Ner 87. Kraków 15 Kwietnia — Środa. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 kwietnia.

Jednym z głównych powodów ogólnego nieukontentowania i niepewności, symptomatów cechujących politykę europejską w chwili, gdy jej działanie na ferye wielkanocne zawieszono, i jakie jej niezawodnie towarzyszyć dalej będą, gdy znów czynności swe rozpocznie, jest zdaniem naszem coraz silniej w opinii publicznej wzmagająca się nieufność w każden polityczny kierunek, niewiara w pobudki podawane, czemu ten a nie inny kierunek przyjętym został. Nie wiemy, czy kiedy owa nieufność i niewiara były tak silne i tak ogólne jak dzisiaj. Wydaje nam się nieraz, i bodajbyśmy się mylili, że ulegają tej nieufności nawet ci, którzy ów kierunek inaugurują, że dają do siebie przystęp owej niewierze, nawet ci, którzy politykę według niego prowadzą, i czyny jakie on wskazuje wykonywują. Jakże się potem dziwić, że nieufność, zwątpienie staje się ogólnem, że w końcu nikt nie wierzy w trwałość tego co się dzieje.

Bo i w czyjeż dzieje się imię? według jakichże zasad i na jakich opiera się podstawach?

Po wyświeceniu ułomności parlamentaryzmu, wykryciu wszelkich niedostatków konstytucyj pisanych, po skompromitowaniu najzupełniejszem tak zwanych godeł rewolucyjnych, jakoto: „wolność, równość i braterstwo“, „wszystko przez lud dla ludu;“ po sponiewieraniu tradycyj politycznych i zdeptaniu praw historycznych; po nadużyciu rządów osobistych czyli absolutnych; po wykazaniu całej nicości głoszonych zasad „narodowości“ i „życzeń ludności,“ do których nie było podstawy, skoro opatrznego faktu za kryteryum przyjąć nie chciano; po tem wszystkiem wrócono się do teoryj konstytucyjnych, ale na tle idei państwa. Gdy zaś w tem pojęciu „państwa“, tylko słowo Ludwika XIV jest rzeczywistością, a wszystko reszta utopią, poszło za tem, że w owej konstytucyi państwowej nie uważają reprezentacyi za prawdziwą przedstawicielkę ludności, że pomimo wszelkich pozornych kroków do samorządu, stanowczo do centralizacyi się kroczy; że pomimo najliberalniejszych manifestacyj przyjętą wszędzie została maksyma „siła przed prawem;“ że konieczność polityczna wszystko usprawiedliwia, o wszystkiem ostatecznie stanowi.

Konieczność polityczna czyli państwowa, wymaga jedności włoskiej, uzbrajania się Francyi, anneksyi w Prusach, dualizmu w Austryi, unifikacyi w Rosyi. Cóż o niej orzeka, jakaż jej podstawa? Interes państwa; nie ludności ale państwa, tego oderwanego od ludności ideału, w którego imieniu zapada wyrok o konieczności. Interesem ludności włoskiej nie może być jedność, sprzeczna z jej duchem, charakterem i historyą, o której nawet, jak wiadomo, jej założyciel Cavour nie marzył, którą wziął za narzędzie do wyswobodzenia Włoch, której używano za broń do odzyskania Wenecyi, a dziś wymierzono przeciw Rzymowi, która nie dozwala Włochom dojść do normalnego stanu społeczności i uniknąć bankructwa, a jest tylko podporą piemonckiej dynastyi. Interesem ludności francuskiej nie może być zbrojenie się ciągłe, pod pozorem utrzymania pokoju wywołujące wojnę, której Francya nie chce, przeciw której protestuje. Któż w Prusach żąda dalszych anneksyj? Konieczność polityczna ale nie interes ludności. Prusy niemiecką mają politykę; jak na niej one wyjdą, jeszcze nie wiadomo. Czy nowe Prusy są bogatsze od dawnych, wątpimy; czy silniejsze, pierwsze wypadki w Europie dopiero okażą. Wstrzymać się z sądem należy. Interesem ludów Austryi nie może być dualizm wiodący do unii osobowej, w której, słusznie czy niesłusznie, nie wchodzimy, upatrują ogólnie największe dla monarchii niebezpieczeństwo. Interesem ludów Rosyi nie może być unifikacya, gwałcąca najświętsze prawa jednych, bez korzyści dla wszystkich, szerząca nienawiści radowe, plemienne, używana jako sposób do uciszenia namiętności i odroczenia wybuchu najburzliwszych żywiołów.

Sama tylko, że tak powiemy, Anglia powoduje się w polityce interesem kraju czyli ludności składającej państwo. Tam państwem jest społeczność angielska. W polityce Anglii nie słyszymy o konieczności politycznej ale o interesie angielskim. Interes Anglii jest tam koniecznością, ale całkiem on wolny od wszelkich przymieszek nawet dynastycznych. W jego tylko imieniu, a nie w imię jakowychś teoryj, zmieniają się tradycye angielskie. Społeczność angielska o interesie angielskim stanowi, ona wyrokuje o owej konieczności. Nie nakładają jej ani ludzie stojący u steru rządu, ani też stronnictwo, które przypadkowo do przewagi przyszło. Wskazuje ją opinia publiczna, orzeka ją parlament, a najważniejsze sprawy toczą się i rozwiązują bez dosięgania Korony. Zachowuje ona swoje stanowisko, powagę jaka jej należy, żadna reforma, zmiana nie jest jej obojętną, może ją wzmocnić a nawet do pewnego stopnia przewagę jej ograniczać, ale jej nie zagraża. Ależ bo Anglia ma rzeczywistą konstytucyę, na samorządzie opartą, ma przeto właściwie opinię publiczną, która się nie da owładnąć ani też sztucznemi sposobami prowadzić. Zgoła społeczność angielska kieruje polityką angielską. Ona orzeka o interesie Anglii, stąd też kierunek polityczny jej rządu nie obudza owej nieufności, która, jak powiedzieliśmy na początku, jest zdaniem naszem główną cechą a oraz największą w tej chwili słabością polityki kontynentalnej.

Z nieufności tej jakby ze źródła wypływa nieukontentowanie, które, przy łączącej coraz więcej wszystkie państwa solidarności; staje się mniej więcej ogólnem, i oddziaływa nader szkodliwie na całość politycznego położenia Europy. Stąd owa niewiara w trwałość obecnego stanu rzeczy, przewidywania zmiany wraz z obawą wielkich wstrząśnień, stąd wreszcie obok najgorętszych życzeń za utrzymaniem pokoju nieustanne dowodzenia, że wojna jest nieuniknioną. A przecież nie ma do niej żadnego wyraźnego powodu, chyba tylko przekonanie, że sytuacya, jaką widzimy dzisiaj, jest anormalną, że przeto długo trwać ona nie zdoła, a oraz że przejście do stanu normalnego tylko za pomocą wojny nastąpić może. Gdyby tak było, czego wcale nie przesądzamy, natedy napróżno szukać powodu do wojny, bo każda okoliczność, tak dobrze kwestya duńska, jak sprawa wschodnia może za takowy posłużyć.

KORESPONDENCYA CZASU

Paryż 9 kwietnia.

δ. Pays ogłosił przeciw Prusom artykuł bardzo wojenny, ale, jak się tu zwykle dzieje, w tym samym czasie, inne dzienniki rządowe odebrały zlecenie wyrażania się w duchu pokojowym i zaprzeczenia, aby przyjazd do Paryża duńskiego ministra wojny, miał na celu ułożenie wspólnego działania. *Constitutionnel* rzekł, że choć gotowa Francya, nie szuka wojny, lecz że się nie rozbroi i że czeka na przykład, który jej będzie dany od innych. Nie podobna przypuścić, aby taki stan rzeczy długo potrwał, trzymanie bowiem wielkich armij zrujnuje narody. Chodzą zawsze najdziwniejsze pogłoski. Ambasada rosyjska puszcza wiadomość, o której nadmieniła była *Liberté*, że zabiera się na przymierze Francyi, Prus i Rosyi, że Francya weźmie Belgię i Holandyę, a Prusy, Rosya i Włochy podzielą się innem państwem. Nie można zatrzymywać się nad podobną wiadomością. Pewniejszem jest, że Francya kusi się jeszcze o odłączenie Prus od Rosyi, że Cesarz ofiaruje swe pośrednictwo w sprawie szlezwickiej, które nie może się dłużej przeciągnąć. Sądzą, że Prusy zdradzą z kolei Rosyę, ale jak dotąd, nie ma nic pewnego. Marszałek Niel, który wie, na czem się skończy, gotuje się w najlepsze. Po uzbrojeniu fortec nadgranicznych, zabiera się on do zbrojenia Paryża. Kompanie wolnych strzelców zostały obrażone projektem wprowadzenia ich w kadry gwardyi ruchomej; ale marszałek stara się je uspokoić, i zostawić im niejaką samoistość. Gdyby inni byli gotowi, Francya mogłaby już zacząć.

Co do Rumunii, margr. Moustier zdaje się dziś zawierzać protestacyom gabinetu bukareştskiego, iż nie myśli ani o ruchu, ani o przymierzu z Rosyą; zdaje być przekonanym, iż Rumunia spostrzegła się na niebezpieczeństwie, które jej groziło.

Ślub księcia Humberta da powód do zjazdu następców tronu, który zaczyna zajmować uwagę publiczną. Utrzymują, że Carewicz będzie na tym zjeździe. Po powrocie z Florencyi, ks. Napoleon pojedzie do Sztutgardu, Monachium, Wiednia i Stambułu. Ta to podróż będzie zapewne stanowczo przymierzową i korzystniejszą niż berlińska.

Nie tylko dzienniki rządowe lecz *Univers* zaprzeczają prawdziwości listu Papieża do Franciszka Józefa, ogłoszoszonego w *Internationalu*. Był to dokument zmyślony. Opłakanem jest, że w chwili tak groźnej dla zachodu, jak dzisiejsza, kwestye religijne rozżarzają się a nie spokoją, jak gdybyśmy żyli w epoce Bizantyńskiej. Przyjdzie jednak czas i to nie długo, że polityka środkowa, przyjęta przez Cesarza, kardynała Bonapartego i arcybiskupa paryskiego weźmie stanowczo górę. Cesarz powtarza bez ogródki wszystkim, iż w chwili, kiedy Anglia daje przykład ustępstwa w Irlandyi, należy, aby Rzym żył dobrze nie tylko z Włochami lecz z instytucyami świeckiemi w Europie. Dla Polski kwestya religijna jest delikatniejszą niż dla innych narodów. Trzeba z innej strony wielkiej baczności. Nie widzi tego zapyrzony *J. des Débats* i gromi nas z swej protestanckiej katedry.

Ocalenie Rzymu i klęski doznawane przez Polskę zbliżyły wielu biskupów do Cesarza. Kościół francuski domaga się dziś naszego ratunku. Patrzą na to złem okiem liberaliści dążący do rewolucyi wewnętrznej.

P. Grenier były redaktor *Situation*, ma kupić *Opinion Nationale*.

Guizot wydał tom o różnych kobietach, które znał a między innemi o księżnie Lieven swej Egierii. Wyznaje on w swej pracy, że ta pani wprowadziła Palmerstona do gabinetu lorda Graya. Było to dawno wiadoma.

Odessa 4 kwietnia.

Dla wiedzy ogólnéj skreślę, co się tu w południowéj Moskwie po sławnych naradach zjazdu etnograficznego dzieje, i jaką robotę przedsięwzięto. Oto, mówiąc bez łudzenia się, z góry zorganizowano tu na silnym fundamencie spisek, wszczepiając go aż do najniższych warstw przez komitety, kluby, odczyty, wieczory, schadzki publiczne, i jakie chcecie temu nadać jeszcze firmy. Robota ta dąży do znanéj tradycyi azyatyckiéj chciwości do zaboru; a zatem wpaja się tu w lud, aby go mieć przygotowanym i chętnym przy dogodnéj sposobności do dopomagania i podpierania rządu w jego szlachetnych zamiarach, to jest, by wszystkie odłamki szczepu słowiańskiego zjednać pod jedne wielkie berło Cara wszech Rosyi, albowiem wtedy tylko Moskwa może być spokojna wewnątrz a silna na zewnątrz, jak nastąpi konglomeracya wszystkich narodów słowiańskich do matyki moskiewskiéj. A zatem staraniem jest i być musi rzeczy doprowadzić do nieodzownego celu. Na teraz wszakże trzymać się biernie, wyczekująco, nie spuszczając z oka propagandy, która toruje drogi, oraz uzbrojać się w największych rozmiarach na morzu i lądzie, i niezmordowane rozwinąć zajęcie koło rozciągania sieci kolei żelaznéj.

Pomimo, że Cavour był motorem wyprawy Lamarmory nad Czernają, mówią z wielkim szacunkiem o nim i nie kryją się z tem, że gdyby mieli takiego jenialnego polityka to już dawno byłaby rezydencya Carów w Carogrodzie. Dopełni się jednak przekazany akt wielkiego Piotra, bo Turcya jako zgniłe państwo musi ustąpić z karty europejskiéj, a zatem jest to tylko kwestya czasu. Polska jest już pogrzebaną, i trzeba tylko jeszcze odprawić nabożeństwo żałobne przez zabór Galicyi! a Polska jako nieboszczyk przejdzie do świętéj pamięci. Oto praca wykonywująca się w laboratoryum gabinetu rosyjskiego.

Ile tu czytam i słyszę, wielce się starano na zachodzie w Europie o segregowanie Prus od Rosyi, mogę was zapewnić, że to były daremne zabiegi księcia Napoleona, bo z natury swéj spadkobiercy Krzyżaków mają identyczną myśl do zaboru, która licuje z rosyjską, a złączeni są do tego wspólnym interesem, który góruje w polityce nade wszystkiem. Traktat tajemny istnieje w całéj pełni i został jeszcze wzmocniony, nie tak dla Europy jak dla własnego narodu wyłuszczył *Journal de St. Petersbourg* stosunek przyjaźni Rosyi do Prus, mówiąc, że przeszła ona próbę hartu w ogniu tak w szczęściu jak nieszczęściu i nie tak łatwo da się rozchwiać. Za potwierdzeniem tego zdania przemawia oddanie się ks. Karola Hohenzollera i jego niedołężnego rządu w Rumunii w objęcia Rosyi, służące za narzędzie do dyspozycyi i celów rosyjskich; czy trzeba lepszych i pewniejszych dowodów?

Cieszy się tu cały urzędowy świat, że Francya i Austrya mają zatrudnienie z polityką papizmu, a jeszcze więcéj z prawniczego ministeryum w Wiedniu, które według paragrafów kodeksu chce zdobywać dla Austryi to, co straciła w boju dla Prus, idąc daléj z największem utęsknieniem za germanizmem, tą samą drogą choć odmienną szatą jak tu prawią Moskale: „Austrya porzuciła futro wilcze a ubrała się w baranki.“ Nie doprowadzi taka dwulicowa polityka ani do celu ani do korzyści a tem mniéj do zadowolnienia narodów, i dla tego się tu Moskale chlubią, że tyle malkontentów czeskich wzdycha do opieki rosyjskiéj. Nigdy jeszcze nie była polityka rosyjska tak bacznie zwrócona ku słabym rządom swoich sąsiadów jak w tych czasach, i tak Rosyanie mówiąc o reformie w Austryi opisują, że barki konstytucyonalizmu dźwigają już cztery próżne worki a minister liberalny wzywa do napełnienia takowych a to: jednego przez pożyczkę, drugiego za pomocą okrawku majątku wszystkich poddanych, trzeciego przez sprzedaż dóbr narodowych, a czwartego nareszcie przez reasumowanie kwitów dłużniczych na stały dochód, i wołają „haraszoj sztackoji Swietniki!“ Takie tu panuje ukontentowanie z waszéj biedy, a słabéj wahającéj się i bez wybitnéj cechy polityki austryackiéj.

Kraków 14 kwietnia. Dochodzi nas pogłoska, że p. Dargun, pełniący dotąd obowiązki prezesa wydziału karnego w tutejszym Sądzie krajowym, ma z tytułem radzcy dworu ustąpić z tego miejsca i powrócić do Sądu wyższego. Na jego miejsce ma być przeznaczonym podobno p. radzca Temniczka. Ta nominacya byłaby zaiste! dziwną illustracyą naszych obecnych stosunków. Pan Temniczka jest ze wszystkich radzców tutejszego Sądu wyższego jedynym, który z powodu nieznajomości języka polskiego ma przywilej referowania po niemiecku. Jakże taki urzędnik może się ostać bodaj dzień jeden na posadzie prezesa wydziału karnego, gdzie nie tylko rodzaj spraw, lecz nadto ciągła styczność z stronami i prowadzenie rozpraw wymaga jak najdokładniejszej znajomości naszego języka? Wśród najcięższych dla naszej mowy przejść w tutejszym Sądzie, zawsze miano to na względzie, że powierzano tę posadę radzcy, z którym przynajmniej jako tako, bez obrazy uszu i uczucia narodowego, po polsku rozmówić się można było; dziś zaś, kiedy ostatni reskrypt ministra sprawiedliwości zdawał się zapowiadać jakieś obszerniejsze prawa dla mowy naszej w używaniu sądowem, mielibyśmy głębiej niż kiedykolwiek grzęznąć w niemczyznę? Nie mówiąc już o nieprzedawnionych i w ustawach zasadniczych na nowo zatwierdzonych prawach naszego języka w szkole, w urzędzie i sądzie, mamy nadzieję, że ostatnie szczegółowe rozporządzenie ministra sprawiedliwości, w przedmiocie językowym każe nam oczekiwać z pewnością, że nominacya p. Temniczki pozostanie pogłoską, tem bardziej, że dla mocno osłabionego wzroku tak rozlicznych, ważnych, nieustannego, drobiazgowego przeglądu wymagających czynności dokładnie pełnić nie byłby w stanie. Wszelako dożyliśmy już tak dziwacznych i na pozór nieprawdopodobnych zmian i kolei losu, że nawet pogłoski już nas wprawiają w trwogę i napełniają obawą. Zresztą jeżeli w życiu prywatnem, to tem bardziej w życiu publicznem hasłem być powinno: „*Vigilantibus jura!*“.

Dowiadujemy się, że sprawa urządzenia politechniki w Galicyi w następujący sposób rozstrzygniętą została. Ministerstwo oświecenia poleciło Namiestnikowi, aby do sejmu krajowego wniósł projekt urządzenia nie jednej wyższej politechniki we Lwowie, lecz dwóch niższych szkół technicznych w Galicyi. Fundusz, początkowo na Politechnikę przeznaczony, ma być rozdzielonym na dwie szkoły techniczne, a mianowicie $^3/_5$ części na Instytut techniczny we Lwowie, a $^2/_5$ na Zakład techniczny w Krakowie. Tak więc Technika Krakowska nie tylko zwiniętą nie zostanie, lecz owszem pod wielu względami dozna zapewne ulepszenia; zawsze jednak mocno ubolewać wypada, że Galicya Instytutu politechnicznego posiadać nie będzie.

Hipolit Łopuszyński, adjunkt przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, został zamianowany sędzią powiatowym w Grzymałowie.

Odbieramy od Radzcy miasta Dra Weigla list następujący z prośbą o zamieszczenie:

Kraków d. 10 kwietnia 1868 r.

Powróciwszy z objażdżki traktu Dukielsko-Tarnowskiego wczoraj do Krakowa, zastaję z niemałem zadziwieniem w *Gazecie Narodowej* namiętne i niegodne pociski korespondentów krakowskich na osobę moją; dla tego, żem się poważył na posiedzeniu Rady miejskiej w d. 3 b. m. stanąć w obronie Krakowa i poprzeć głos radzcy Zieleniewskiego, domagającego się rozszerzenia atrybucyi delegata namiestniczego w Krakowie, bez naruszenia w czemkolwiek politycznej niepodzielności kraju. Bezczelność z jaką korespondent *G. N.* w Nrze 82 do prostego kłamstwa się uciekł, aby na tem tle mógł osnuć popędliwe wywody i obelgi, miotane już to na Radę miasta, już to szczególnie na osobę moją, zmusza mnie do odparcia czynionych mi zarzutów, czy to w tym czy w następujących numerach *Gazety Narodowej*; w którym to celu upraszam szanownej Redakcyi *Czasu* o otwarcie mi kolumn dziennika swego, gdyż po *Gazecie Narodowej* umieszczenia odpowiedzi mojej spodziewać się nie mogę.

Korespondent *G. N.* niby z Krakowa, nie będący zaś z pewnością krakowianinem, bo nie ma ani poczucia, ani pojęcia, któreby nędznemu oszczercy w czemkolwiek z Krakowem łączyć się pozwalało, który więc ani interesów miasta, ani cnót jego społeczeństwa pojąć nie umie, a jedynie na obelżywe podejrzywanie zdobyć się potrafił, poczęstował czytelników *Gazety Narodowej* w Nrze 82 zaraz z góry bezecnem kłamstwem: że to ja, powróciwszy z Wiednia, gdziem się z p. Giskrą widział (?), zacząłem obrabiać radnych miasta, aby zanieśli petycyę o przywrócenie (?) podziału administracyjnego i że p. minister — jak zapewniałem (?!) — będzie temu żądaniu najprzychylniejszym! Ztąd miał się wylęgnąć wiadomy wniosek p. Zieleniewskiego i przyjęcie go w Radzie pełnej.

Oświadczam pod słowem uczciwości, że w tem podaniu niema i słowa prawdy. W Wiedniu byłem, jak wiadomo każdemu (prócz złą wiarą przesiąkniętemu korespondentowi *G. N.*) li po to; abym poparł deputacyę Tarnowską, w sprawiedliwych zabiegach jej o linię kolei Tarnowsko-Koszycką i doprowadzenia fuzyi z konsorcyum kolei Przemysko-Koszyckiej; za co poczciwych Tarnowian korespondent *G. N.* od razu obwołać może Targowiczanami, bo domagali się uwzględnienia w pierwszym rzędzie interesów zachodniego kraju, wobec projektowanej niekomercyalnej linii z Przemyśla do Koszyc. W Wiedniu byłem również w ministerstwie oświecenia, w sprawie pozostawienia w Krakowie zakładu technicznego i mam w Bogu nadzieję, że pozostanie; — ale u p. Giskry i nogą nie postałem. Kłamie więc korespondent *G. N.* wkładając mi nawet w usta, co mi przy tej sposobności miał odpowiedzieć p. Giskra, skoro mnie wcale nie przyjmował; spotwarza mnie również redakcya *G. N.*, jeżeli śmie pisać na wstępie: że takim sposobem przygotowała się potworna akcya odegrana na zgromadzeniu Rady miejskiej. Przyprawiłbym o niemały kłopot *Gazetę Narodową*, gdyby miała dowieść choć pozasądownie, kiedy i czy byłem u p. Giskry, co mi tenże odpowiedział, gdzie to i kiedy obrabiałem radnych choćby jednego i t. p. rozgłaszane kłamstwa! Z nich zechce sobie szanowny czytelnik wziąść przeto miarę, na jaką wiarę zasługuje korespondent *G. N.*; w twierdzeniach swoich bardzo jak widzimy domyślny, tak, że mnie chętka zbiera pójść choć raz w jego ślady i z większem prawdopodobieństwem domyśleć się, że ów pies, o którym *G. N.* donosi, że się zepsuł temi dniami i pokąsał 4ro dzieci na ulicy Łyczakowskiej, stąd dostał wścieklizny, iż zjadł kiełbasę; kiełbasa ta owinięta była w artykuły korespondenta *Gazety Narodowej*, a jak nieszczęsne psisko napadło 4 niewinnych dzieci, tak napada korespondent *G. N.* poczciwych ludzi i niepomawianych jeszcze przez nikogo o zdradę, targowiczaństwo i inne tym podobne występki; o które nas oskarża korespondent *G. N.* Ma zaś racyą korespondent, że w przenośnem znaczeniu zaiste targowicą jesteśmy i to targowicą wołową; na której utarguje wszakże tylko za artykuły swoje *Gazecie Narodowéj* przesyłane, szanowny korespondent z Krakowa, odkąd miastu się patrzy, stracić właściwą targowicę; a Oświęcim podający wszelką rękojmię dysponowania statecznym (?) aparatem weterynarskim, ułatwi szanownemu korespondentowi *G. N.* sposobność, że się sam jeden będzie mógł rozpościerać wygodnie na pustéj targowicy i wyprzedawać na niéj swoje *mixta composita* mózgowe.

Co o p. Zenowiczu korespondent *G. N.* zamieścił; mogłoby Redakcyi *G. N.* sprowadzić kłopoty sądowe; jeżeliby p. Zenowicz, którego zresztą nie znam, zażądał dowodu od *Gazety Narodowéj*, gdzie się względem osoby Namiestnika miał tak obelżywie wyrazić jak to z brakiem wszelkiego taktu korespondent nikczemnie przytoczył.

Ale nie o to mu też chodziło, kiedy rzecz o p. Zenowiczu naciągnął do jakiegoś związku z sprawą miasta; jeno raczéj o to, aby zdenuncyował przy téj sposobności Jego Ekscelencyi, jak to imię Namiestnika wedle korespondenta, jest znienawidzone w Krakowie; (czego dali dowód obywatele, po nominacyi hrabiego na Namiestnika kraju, ozdobiwszy cyfrą jego oświetlone Sukiennice i przyjąwszy go najserdeczniéj.)

Celu podobnéj denucyacyi nie trudno zaś dopatrzyć, tylko że się korespondent wziął dość niezgrabnie do rzeczy; nadto powtórzeniem słów przez pana Z., jakoby wyrzeczonych, obraził nietylko wszelkie uczucie przyzwoitości i szacunku, ale podjął się niechlubnéj roli prostego denuncyanta. Kto zaś zajął stanowisko tak nikczemne i zdradził w celach tak niecnych już to pana Z. już to mieszkańców Krakowa z niesympatyi niby do osoby Namiestnika, ten jako denuncyant innym wszakże miana zdrady, przekupstwa i tym podobnych epitetów dawać prawa nie ma. Że zaś w tych denuncyacyach tyle jest prawdy, ile w podaniu korespondenta: jako byłem u p. Giskry i co mi ten wszystko powiedział lub obywatelom krakowskim oświadczyć kazał, na to sobie po powyższych próbkach bezczelnego kłamstwa rzeczonego korespondenta łaskawy czytelnik sam z góry odpowie.

Wykrzywił zupełnie korespondent znaczenie słów moich, kiedy twierdzi, żem się wyparł stanowiska politycznego i jakobym wezwałbył Radę, aby z samolubnych pobudek szła za materyalnym interesem miasta.

Dążność słów moich bowiem była widocznie ta; że li posłom windykowałem prawo stawania w politycznem zastępstwie kraju, radcom miasta zaś tylko obronę interesów gminy. Tak, a nie inaczéj pojmie każdy znaczenie słów moich, komu nie o to chodzi, aby je ze złą wiarą przeciw mnie użył. Powiedziawszy nadto, że jak posłowie nie dopuściliby nigdy podzielności kraju; my nie powinniśmy dopuszczać upadku miasta; że przeto polityczne względy należą do obowiązków posłów, obrona interesów miasta zaś do obowiązków naszych, niewykluczałem głosu posłów w téj sprawie, przeciwnie nacechowałem sumiennie wyższe stanowisko poselskie nad właściwe stanowisko radców gminy miejscowéj; i to utrzymuję ciągle; w tem bowiem różnią się cieśniejsze atrybucye radzców miasta od prerogatywy poselskiéj; że jednym powierzono li interes gminy, drugim zaś polityczne kraju zastępstwo.

Takie, a nie inne było znaczenie słów moich, których mimo wszelkiego jadu korespondenta wykrzywić nie można. Względów politycznych nie wypieram się nigdy, gdzie mi się do nich odwołać wolno; znam jednak zbyt dobrze atrybucye radców miasta i stosunek do stanowiska posłów krajowych, abym miał przyznawać radnym gmin charakter polityczny. Prawdy słów moich nie osłabi szyderczy przytyk korespondenta, że *tak* się odezwano wśród oklasków na pełnem zebraniu *polskiéj* Rady miejskiej; bo cecha polskości nie od arrogowania obie praw politycznych przez Radę miasta zależy; a ochydne plewociny korespondenta nie zmyją cechy polskiej z Rady miejskiej *Krakowskiej*. Polskość ta i prawa Krakowa dobrze pojęte, powodują właśnie miastem, że nie pozwala poniżać się do rzędu miast powiatowych, li tylko by dogodzić zachciankom kilku stronników Lwowa; polskość ta wymaga, aby szanowano gród, będący najczystszym i nieskalanym jej wyobrazicielem; polskość ta nadaje nam prawo do żądania, aby nas nie ubezwładniano, bo ze zniszczeniem ruchu, martwieje i obumiera życie w mieście naszem; polskość ta nakazuje się korzyć raczej Lwowu przed stopami Wawelu; a jak Turek dla utwierdzenia się w Koranie ciągnie do Mekki, na grób proroka, tak winniby ci, co bluźnią gród nasz i mieszkańców jego, co pałają ciemną nienawiścią i antagonizmem ku niemu, z pobudek egoistycznych, a zasłaniają obłudne lica wygodną maską potrzeby politycznej, u stóp właśnie Wawelu uczyć się poczucia polskiego nie zaś żądać po nas oczyszczenia się niejako w *Pełtwi* jakby w Jordanie, z grzechu samolubstwa (?), który w nas wmówić pragniecie… Wiecie zaś i czujecie to dobrze, że Kraków sprawiedliwych tylko żądań broni; a sprawiedliwość ta drażni was i do wściekłości pobudza, bo innej broni nie macie nad jad i truciznę, ciskaną w oczy poważnej braci; dla upięknienia ukrytych celów własnych. — Mówiłem wyraźnie na posiedzeniu Rady, jak oceniam kwestyę Rusinów, którąby dawno była upadła lub do małoznaczących powróciła rozmiarów, gdybyśmy ją nie zażywiali przesadzaniem jej znaczenia. Powiedziałem, że jak moneta wychodzi z kursu, Rutenizm byłby wyszedł z mody. Czemuście słów tych niezbili, czemuście wywodu mego ustęp po ustępie nie

odparli; ale zelżywemi i osobistemi miotacie pociskami. Nie ubiegałem się o bohaterstwo dnia, jak nie używam szyboletów do wdrapania się na krzesło poselskie, na które stać mnie i sił i poświęcenia i miłości kraju; a o które się ani w r. 1861 ani w zeszłym nie kusiłem, mimo że go i w Krakowie samem i w Biale, jako zastępca industryi tamecznej mieć mogłem i ofiarowane miałem. Przenosiłem skromną a wydatną pracą służyć krajowi na polu, na którym mało jeszcze ludzi mamy fachowych i zamiłowanych i rzetelnie starałem się odpowiedzieć stanowisku memu. Jeżeli zaś w zaciszu pozycyi mojej zjednałem sobie jakie takie uznanie poczciwych chęci moich; jeżeli *Biała* na pół zniemczała, pragnęła mnie uzacnić mandatem swoim i dowieść mi iż temże *nemo profeta in patria* — dlaczego właśni ziomkowie kalają mnie za to, żem się poważył poprzeć wniosek radcy Zieleniewskiego i stanąć po stronie Krakowa; skorośmy wyznawali zawsze i wyznajemy zasadę politycznej niepodzielności kraju pod jednym Namiestnikiem.

Mogłem się w końcu omylić, dowiedźcie mi tego, ale nie plugawcie czystych zamiarów i nie podejrzywajcie uczciwego postępowania. Wiedziałem zbyt dobrze, że nie bronię popularnego wniosku; miałem odwagi cywilnej tyle bronienia i niewdzięcznej sprawy; broniłem ją zaś z przekonania i to ze mną umrze: iż mi niewolno patrzeć obojętnie na upadek Krakowa. Takie miasto jak Kraków — powiedział słusznie w innem znaczeniu Dr Rydzowski — jest tylko jedno! zaiste przyświadczam mu ale z ironią; bo jeden tylko Kraków pozwala obdzierać się ze wszystkiego, jeden tylko Kraków pozwala kalać mieszkańców swoich, jeden tylko Kraków patrzy na wszystko z założonemi rękami, kiedy się każdy powiat o zborny punkt ruchu przy organizacyi kraju odezwać miał prawo. Dla czegóż tamtych nie przezwaliście Targowiczanami, co podawali petycye o to, aby im zostawiono powiat w wypadkach, gdzie sejm innego był zdania. Dla czego tylko na nas ciskacie kamieniem, dla czego tylko Kraków ma znosić skrępowany klęskę po klęsce i pocisk po pocisku! Nie brońcie go, jeżeli inne jest przekonanie wasze, nie narzucam wam mego; ale żądam tyle wolności zdania, jeżeli wolność miłujecie, aby i mnie było wolno powiedzieć co czuję; a mówiłem to na Radzie miejskiej stanowczo, ale z umiarkowaniem.

Nie wykluczało to bynajmniej rzeczy, samo przez się zrozumiałej, że minister konstytucyjny zapyta o to sejm krajowy, zapyta J. E. Namiestnika jak i o ile atrybucye delegata namiestnikowskiego w Krakowie bez ujmy dla politycznej kraju niepodzielności rozszerzone być mogą; lubo słusznie twierdziłem, że rozszerzenie władzy delegacyjnej w Krakowie od egzekutywy, przeto od ministra, a nie od władzy ustawodawczej czyli sejmu ostatecznie zależy. Czy stawiał kto z nas żądania, aby miastu przywrócić prokuratoryą skarbową, dyrekcyę finansową i t. p. a z nią jaki taki podział kraju? Żądaliśmy jedynie władzy 2giej instancyi dla najbliższych powiatów w osobie delegata namiestnikowskiego. Tyle, a nic więcej! Dla czego więc oszukujecie opinię publiczną? wrzeszcząc w niebogłosy, że podzielności żądamy, kiedy widzicie jak uczciwe i wyraźne jest żądanie wniosku Zieleniewskiego. Jeżeli zaś my nie mamy prawa dowodzić, że Chrzanów, Krzeszowice, Jaworzno z jednej strony, a Wieliczka, Mogilany, Kalwarya, Biała i t. d. i t. d. z drugiej strony łacniej do Krakowa niż do Lwowa odnosić się mogą; czyli jak powiadacie, że nie mamy upoważnienia od tych to miast lub miasteczek do wciągania ich w sieć Krakowa, skąd wy macie mandat przedstawiać głos wasz podejrzliwy i bratożerczy za głos kraju, za głos opinii publicznej, którą nie jesteście, a którą obałamucacie. Zaiste „verdykt“ na ludzi uczciwych, nie zapada na szczęście w *Gazecie* tak zwanej *narodowej*; wy tylko reklamę dla nich stanowić możecie; od której się jednak uroczyście wypraszamy.

Gdzie ostatecznie szukać końca napaści waszych i ohydnych pocisków, wymierzonych do osób a nie zbijających rzeczy. Wytyka mi korespondent *G. N*! autorstwo statutu miejskiego krakowskiego „średniowiecznego i kastowego,“ czy zaś zapytał się kogo, ażali ten statut, co z pod dyskusyi komitetu wyszedł, jest podobny do mego. Stawiałem jedno tylko koło wyborcze, większość obrała 5; wypracowałem statut liberalny na tle właśnie tych obrad, które podówczas we Lwowie się wśród 100 radnych tamecznych toczyły; a dziś ja zawiniłem że statut potworny? Odpowiem na te zarzuty obszerniej przy innej sposobności i w osobnym artykule, dziś tylko zapytam i jak to: Sejm nasz taki potwór zatwierdził, poseł krakowski przyjęcie tego statutu sejmowi jako sprawozdawca zalecił, Izba poselska sankcyę temu statutowi wyjednała i powiedziano tylekroć słusznie, że się wdzięczność należy posłowi Zyblikiewiczowi za przeprowadzenie statutu tego w sejmie, czemu i ja chętnie przyświadczam; a dziś Weigel winien statutowi? Jużcić! na co się podjął gorliwie pracy obywatelskiej, od której się inni wymawiali, na co przedstawił projekt uczciwy i liberalny, który przeistoczono następnie zupełnie; na co w ogóle na zwolennika pracuje; kiedy wdzięczniejszą obrałby rolę gdyby z korespondentem *Gazety narodowej* mógł z ukrycia ciskać na przechodniów i śmiać się *à haûte voix* z głupich pracowników na polu zasług obywatelskich. *Chacun a son goût!* Rzeczywiście uznaję, że zbłądziłem; winienem! jak kogut winien był słocie, gradowi i wszelkiemu wypadkowi; z uderzeniem się zaś w piersi przyrzekam: Że będę na przyszłość pracował święcie i dalej dla miasta z którem się zrosłem, choćby się cały zastęp kogutów na mnie jendyczył.

Dr Weigel.

Wiedeń 13 kwietnia. Wspomnieliśmy już w ostatnim numerze o projekcie ustawy, zaprowadzającej nowy system obrony krajowej i podalimy główne jej zasady. Prostując przedewszystkiem wzmiankę naszą, powtórzoną za *Nową Pressą*, jakoby projekt ten był wypracowany przez komisyę jenerałów, bo w rzeczy samej wyszedł on z pod obrad wspólnego ministerstwa wojny, i nadmieniając, że landwera w Węgrzech ma nosić miano „honwedów“, podajemy jeszcze kilka o tej ustawie szczegółów z dzienników wiedeńskich.

Landwera, jak wiadomo, ma się składać z wszystkich żołnierzy, co po dziesięcioletniej służbie (5 lat w linii, a 5 lat w rezerwie) z armii występują. Obowiązek służenia w landwerze trwa 4 lata, tj. od 30—34 roku. W każdym okręgu uzupełniającym, ile możności odpowiadającym podziałowi politycznemu, mają być utworzone dwa bataliony obrony krajowej (landwery), które jako takie stanowią ciało samodzielne, prowadzące nazwę siedziby okręgu uzupełniającego np. pierwszy lub drugi batalion obrony krajowej krakowskiej itd.

Ubiór landwerzystów jest narodowym, oznaki zaś oficerów, tudzież przepisy wojskowe są te same, co w armii. Język komendy i służby jest niemiecki, lecz musztra i instrukcye mogą landwerzystom być udzielane w języku narodowym.

Podczas pokoju istnieje tylko spis landwery, którą w razie wojny lub nagłego niebezpieczeństwa Cesarz zwołuje. Lubo stanowi część składową całej armii, landwera wszelakoż ma przeważnie na celu, w razie wymarszu wojska regularnego na pole wojny obsadzać fortece i większe miasta i w ogóle popierać armię w obronie państwa.

Jazda landwery tworzy się w ten sam sposób, co piechota. W każdym okręgu uzupełniającym mają być utworzone jeden, dwa lub więcej szwadronów w miarę potrzeby i liczby zgłaszających się ochotników.

Pospolite ruszenie składające się z wszystkich zdolnych i zobowiązanych do służby wojskowéj od 18go do 44 roku życia, którzy nie służą ni w szeregach linii, ni landwery, zwołuje się tylko w razie wkroczenia nieprzyjaciela do kraju (stosownie do podziału politycznego krajów w monarchii).

Projekt ten, wypracowany przez wspólne ministerstwo wojny, posłuży za podstawę do dalszych rokowań między oboma ministerstwami obrony krajowéj, poczem po wzajemnem porozumieniu się ustawa przedłożoną zostanie sejmowi węgierskiemu i Radzie państwa.

Narady między ministrami rozpoczną się zaraz po Swiętach i toczyć się będą w Peszcie, w którym to celu ministrowie hr. Taaffe i baron Kuhn zapewne do Pesztu wyjadą.

— Kardynał Rauscher pracuje podobno nad memoryałem, mającym ułatwić układy między rządem a kuryą rzymską.

— Jak donosi *Sonntags Zeitung*, mają wkrótce nastąpić ważne zmiany w ciele dyplomatycznem w Austryi. Hr. Karnicki ma być odwołanym z Sztokholmu, hr. Revertera z Petersburga. Miejsce pierwszego ma zająć hr. Müllinenz Paryża, miejsce ostatniego zaś jako *chargé d'affaires* p. Veczera, sekretarz poselstwa w Konstantynopolu. Radca poselstwa p. Haymerle ma się udać do Konstantynopola.

Veczera jest podobno jednym z najzdolniejszych dyplomatów w Austryi, a powołanie jego do Petersburga odpowiada ważności chwili.

Obecny szef sekcyi baron Hoffmann ma zostać posłem w Monachium, hr. Trautmannsdorff zaś ma być przeniesionym z Monachium do Brukselli.

— Skene ma zamiar wnieść w Izbie poselskiej bezwarunkowe odrzucenie projektu p. Brestla do podatku majątkowego. Lecz wniosku, jak pokryć niedobór, nie postawi on żadnego.

— W sprawie ślubu arcyksięcia Henryka pisze *Tagesbote*: „Rezolucya cesarska w sprawie ślubu tego, o której dnia 31go m. z. donosiłem, wydaną została zgodnie ze sprawozdaniem ministeryalnem z dnia 25 m. z. Sprawozdanie to uznawało trudności, jakie nastręczało śledztwo w tak szczególnej sprawie, przy której uwzględnić musiano nietykalność członka domu cesarskiego. Podniesiono też w niem wyraźnie, że ministerstwo postępowało oględnie, a znajdując się wobec otoczenia księcia, doszło nareszcie w przekonaniu o swej powinności i po starannem zbadaniu do przeświadczenia, że jedynie na kanoniku Mayerhauserze największa spoczywa część winy, dla tego jemu należy objawić najwyższe niezadowolnienie. Książę biskup trydencki ks. Riccabona zdołał wykazać, że żadnego nie brał udziału w sprawie ślubnej, i dla tego uszedł kary; cofnięto nawet ową urzędową naganę, którą odebrał, gdy przebieg rzeczy nie był jeszcze zupełnie znanym. Arcyksiążę Henryk i małżonka jego, którą urzędownie nazywają zawsze tylko panią Hoffmann, otrzymają może wkrótce pozwolenie powrotu; zdaje się jednakże, że arcyksiążę z przyzwolenia tego nie skorzysta. Pobiera on za granicą 40,000 fl. apanażu, który przeto w stosunku do apanażu innych arcyksiążąt znacznie został okrojony.“ Kanonik Mayerhauser, który dał ślub, otrzymał w tych dniach, jak z innej donoszą strony, od arcyksięcia Henryka przepyszny sygnet wartości 2,000 franków.

— Czytamy w *Debacie*: „Donoszą, że ukaz carski z d. 29 lutego b. r., znoszący samoistny zarząd Królestwa Polskiego, spowodował ks. Gorczakowa do rozesłania okólnika do dyplomatycznych przedstawicieli Moskwy za granicą. Prawdopodobnie dały powód do tego okólnika uwagi, jakie w tym względzie reprezentantom Moskwy robiono w drodze poufnej po różnych dworach. Dowiadujemy się dalej, że w okólniku starano się dowieść, iż środek ten był nieunikniony, i że on zresztą nie zmienia bynajmniej stosunków w tej polskiej prowincyi. Gdyby wykazanie tego rzeczywiście było tendencyą okólnika, to byłby on istotnie bardzo interesujący. Ciekawą bowiem byłoby rzeczą, w jaki sposób byłaby w nim umotywowana konieczność ukazu, jeźli on w istocie rzeczy nie ma w niczem zmieniać obecnych stosunków w Królestwie Polskiem.“

— Rząd węgierski coraz ostrzej występuje przeciw knowaniom stronnictwa skrajnego, złożonego przeważnie z przyjaciół politycznych Kosztha. Rząd przekonał się bowiem, że łagodnemi środkami nic wskórać nie można u tego stronnictwa, dążącego wprost do rozkładu całej monarchii. Z drugiej strony ostatnia podróż Perczla po południowych Węgrzech dowodzi, jak słabem jest rzeczone stronnictwo. Pierwszym czynem ministerstwa węgierskiego było zamknięcie Klubu demokratycznego w Peszcie, którego zasady i narady sprzeciwiają się osnowie konstytucyi. Klub demokratyczny, nie tracąc jednak otuchy, wydaje dalej owe uchwały i postanowił przedłożyć sejmowi protest przeciw postanowieniu ministra. Dalej wytoczył rząd proces o zdradę stanu Janowi Asztalosowi, adwokatowi w Keczkemet i ajentowi Kosztha.

— Z przedłożonego węgierskiemu sejmowi projektu ministeryalnego do budżetu na rok bieżący wyjmujemy następujące cyfry, jak je podaje *Pester Lloyd*:

Utrzymanie dworu 3,100,000 złr.; królewska kancelarya gabinetowa 36,400 złr.; udział Węgier w wydatkach wspólnych 22,048,000 złr.; udział Węgier w emeryturach urzędników dawnego rządu scentralizowanego 400,000 złr.; — udział Węgier w ponoszeniu długów państwowych: procenta i amortyzacya 32,723,200 złr.; zarząd długu fundowanego 202,253 złr.; długu bieżącego 200,000 złr. Wątpić jednak można, czy sejm węgierski przyjmuje ten wydatek, bo obowiązek pokrywania jego nie jest przewidziany w ugodzie dotyczącej długu państwowego. Koszta obu Izb sejmu i delegacyi, jakoteż utrzymania odpowiednich lokalów, potrzeby kancelaryjne i koszta publikowania ustaw 945,523 złr.; prezydyum ministerstwa 76,510 złr.

Na przyboczne ministeryum J. Kr. Mości zapreliminowano 96,733 złr. Zdaje się jednak, że ta pozycya nie utrzyma się. Węgrzy bowiem argumentują, że jeźli to ministeryum nie ma prawie nic do roboty, i istnieje tylko jakby dla parady, więc szkoda na utrzymanie jego tylu pieniędzy. Ministeryum proponuje 7,000 na pokrycie kosztów korespondencyi między obustronnemi ministerstwami podczas obrad delegacyjnych, a 513,600 złr. na ministeryum obrony krajowej.

Reszta projektu budżetowego nie jest jeszcze publicznie wiadomą. Deficyt ma wynosić 400,000 złr., a minister spodziewa się, że przez wykreślenie znacznie cyfra jego umniejszy się jeszcze. Zresztą miał on powstać tylko przez zniżenie ceny soli na cetnarze z 8 na 5.50 złr.

— Wspomnieliśmy już o zamknięciu kościoła w Kronsztadzie z powodu herezyi. Dotyczące rozporządzenie konsystorza greckiego w Sybinie (Hermansztadzie) opiewa:

„Arcybiskupi konsystorz grecko-wschodniego kościoła w Siedmiogrodzie podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że należący do gminy kościelnej pod wezwaniem „Trójcę Stej“ w Kronsztadzie Grecy i Bułgarowie, heretyckiego postępowania i anti-kanonicznego szafowania funduszami kościelnemi i szkolnemi, tudzież innemi fundacyami wspomnionego kościoła, winnymi uznani zostali, i że z tego powodu konsystorz arcybiskupi jako kompetentna władza kościelna uchwaliła — zamknąć kościół „Trójcy Swiętej“ w Kronsztadzie, dalej nałożyć sekwestr na wszelki majątek ruchomy i nieruchomy tegoż kościoła, i zawiesić działalność epitropów: Jana Alexego, Sotyra Manciu, Hadsi Gav. Carpovicego i Anastazego Safrana i kasyera Konstantego Emanuila, dopóki się odpowiednio do przepisów kościelnych — do uchwał uprawnionej kościelnej władzy nie zastosują. Wszyscy ci, co pod jakimkolwiek względem mogliby sobie rościć pretensye do majątku wspomnionego kościoła, od dnia dzisiejszego winni się udawać bezpośrednio do grecko-wschodniego konsystorza arcybiskupiego w Sybinie.

Uchwalono na posiedzeniu d. 21 marca (2 kwietnia) 1868.

Konsystorz arcybiskupi kościoła-grecko-wschodniego w Siedmiogrodzie.

Dr Demetryusz Racuciu,
sekretarz konsystoryalny.

Francya.

Artykuł *Constitutionnela*, o którym doniósł telegram, następnie stara się uspokoić pogłoski wojenne:

„Mimo oświadczeń pokojowych rządu tak często ponawianych, niektóre dzienniki uważają uporczywie wojnę za nieunikniona, a za powód tego poczytują wprowadzenie przez nas wszelkich potrzebnych środków, aby ją prowadzić z powodzeniem.

Nie zaprzeczamy wszystkiego, co już uczyniono, co się czyni jeszcze w interesie obrony kraju.

Postawa rządów sąsiednich nakazywała użycie środków ostrożności, a rząd zdradzałby brak najprostszej przezorności i popadłby był w najcięższą odpowiedzialność, gdyby w obec wielkiego rozwoju siły wojskowej za granicą, nie pomnożył swych usiłowań, aby postawić Francyę na wysokości wszelkich wypadków. Lecz wnosić ztąd że pragnie wojny lub że się gotuje do wypowiedzenia jej, jest to nadużywać najmocniej wnioskowań. W istocie im bardziej Francya będzie uzbrojoną, tem mniej wojna będzie prawdopodobną. Równowaga sił w świecie jest rękojmią pokoju.

Zarzucają wprawdzie że rozbrojenie wszystkich norodów, byłoby jeszcz pewniejszą rękojmią pokoju w Europie. Jest to rzeczą jasną. Lecz tego rozbrojenia tak pożądanego, któż pierwszy ma dać przykład? Jestże choć jeden Francuz pragnący bezpieczeństwa i wielkości swego kraju, coby mu radził tę pełną ufności inicyatywę?, a gdyby cudzoziemscy kusili się o zachęcenie nas do tego, nie moglibyśmy powtórzyć w innem znaczeniu słowa wyrzeczonego pod Fontenoy i powiedzieć „Panowie zróbcie początek!“

Powyższy artykuł następnie rozbiera *le Temps*.

„Możemy się bez wątpienia mylić, lecz nie sądzimy aby *Constitionnel* wyrażając się w ten sposób, znalazł tajemnicę rzucenia zarodu zaufania w umysły. Jeśli chciał uspokoić opinię, język jego jest jak najniefortunniejszy; jeżeli przeciwnie chciał ją podniecić i skłonić do wojny, wyraził się bardzo dobrze. Bijąc pod pewnym względem na alarm zapowiada pokój. Zaręcza on zwycięztwo w czasie wojny, wkłada wyłącznie na mocarstwa zagraniczne, których nie wymienia, odpowiedzialność za uzbrojenia, będące tak ciężkiem brzemieniem dla Francyi.

Dla umiejącego się zastanawiać, następstwo jest jasne; ponieważ uzbrojenia gnębią Francyą i Europę i rząd przedsięwziął wszystkie potrzebne środki, aby prowadzić wojnę z powodzeniem na każdy wypadek, innemi słowy, ponieważ gramy na pewne, korzystajmy z sposobności, zakończmy raz i rozbrojmy zagranicę siłą, kiedy niechce rozbroić się dobrowolnie.

Jeżeli artykuł *Constitutionnela* tego nie oznacza, więc nic nie znaczy, co zresztą zupełnie jest możebnem. Czy jest dla ducha wielkiego narodu, narodu, który głosowaniem powszechnem winien być panem swych losów, czy jest powtarzany stan smutniejszy, i większy znak upadku, jak widzieć się przywiedzionym do odgadywania takich logogryfów, do komentowania takich wyroczni? Nie możemy wypowiedzieć do jakiego stopnia czujemy się przez to zropaczonymi i upokorzonymi i niewątpimy że te same uczucia dzieli publiczność“.

Pod napisem: *Tak lub nie* zamieszcza z tego samego powodu p. de Girardin *u Liberte* następujący artykuł:

Dziś pojawiając się na nowo w *Constitutiounelu*, p. Paulin Limayrac komentuje w tych uroczystych wyrazach mowę cesarską z d. 5 listopada 1863 r.

„Im bardziej Francya będzie uzbrojoną, tem mniej wojna będzie prawdopodobną. Równowaga sił w świecie jest rękojmią pokoju. (podp.) Paulin Limayrac.“

Jeżeli p. Paulin Limayrac nie ma pewniejszej rękojmi pokoju nad gwarancyą jaką daje, niechaj nam pozwoli więcej dawać wiary mowie cesarskiej z d. 5 listopada 1863 r. niż artykułowi *Constitutionnela* z 9 kwietnia 1868.

Tak czy nie, gdyby w kwietniu 1866 r. Francya była tak uzbrojoną i zaopatrzoną, jak jest nią w kwietniu 1868, dzięki niewyczerpanej działalności marszałka Niela i admirała Rigault de Genouilly, czyż Francya byłaby dozwoliła rozpaść się związkowi niemieckiemu, i Prusom zwiększonym Królestwem Hanowerskiem, księstwami Nassauskiem, Holsztyńskiem itd. utworzyć jedność wojskową Niemiec, nie wymagając przynajmniej zburzenia wszelkich fortec przeciw nam uzbrojonych i mających swe korzenie w gruncie zawartym między lewym brzegiem Renu i naszemi granicami, jak je ścieśniły i otwarły klęski 1815 r.

Z pewnością nie.

Tak czy nie, gdyby w kwietniu 1867 r. Francya była uzbrojoną i zaopatrzoną jak jest nią w kwietniu 1868 r. czyż byłaby dozwoliła ułożyć się kwestyi luksemburskiej w sposób, który tak słusznie w roku zeszłym obudził drażliwość francuską?

Z pewnością nie.

Jeżeli więc w r. 1866 i 1867 wojna nie wybuchła między Francyą i Prusami, to nie dla tego, że Francya była uzbrojoną, lecz przeciwnie dla tego, że nie była uzbrojoną.

Niechaj więc p. Paulin Limayrac innych szuka prawdopodobniejszych przyczyn dla udowodnienia, iż nieprawda, jakoby wojna zagrażała, jak my o tem nie przestajemy mniemać wraz z Napoleonem III, gdyż powody wynalezione przez p. Limayrac dowodzą właśnie przeciwieństwa tego, co ma nierozwagę twierdzić:

Francya uzbrojona jak dziś, to pewna wojna.“

L'Etendard pisze:

„Rozpuszczono pogłoskę, że pewne mocarstwa zagraniczne miały żądać od rządu francuskiego, aby przystąpił do częściowego rozbrojenia.

Potrzebujemyż wykazywać bezzasadność podobnej wieści i naiwność tych, co jej wierzą?

Cokolwiekbądź mówią dzienniki rosyjskie, Francya nie jest mocarstwem, do którego możnaby podobne wystosować żądanie.

Ożywiona najpokojowszemi chęciami, nie sądziła ona zresztą nigdy, aby interesa zmuszały ją do zwiększenia swych uzbrojeń; ograniczyła się ona tylko do przyjęcia nowego systemu wojskowego więcej zastosowanego do sytuacyi wojskowej europejskiej i sposobu uzbrojenia opartego na najświeższych wynalazkach.

Nic w tem nie widzimy nienaturalnego, coby mogło poruszać opinię zewnątrz.“

Correspondance Havas zamieszcza z swej strony następny artykuł:

Zaprzeczenia najbardziej umotywowane i jasne nie przestają być od dni kilku wymierzane przeciw pogłoskom wojennym, jakie niektóre dzienniki usilują szerzyć. Depesze berlińskie, wiedeńskie, londyńskie i duńskie następują po sobie, twierdząc według upodobania, że stosunki mocarstw nie usprawiedliwiają żadnych obaw. Jednakże dzienniki, które wyliczamy, mają bez wątpienia interes w utrzymaniu swojej tezy, gdyż nie przestają rozpowszechniać swych pesymistycznych przewidzeń. Staje się koniecznością zniweczyć ich twierdzenia.

Opierają się szczególnie na uzbrojeniach dokonanych w fortecach europejskich i na fabrykacyi broni, jakie prawie wszędzie się odbywają. Lecz czyż ten powód jest istotny? Czyż nie wiedziano od przeszłego roku, że tak będzie, gdy wotowano fundusze w celu dokonywania robót, które dziś tak złowrogie wywołują komentarze? Cóż dziwnego, iż dziś wprowadzają w życie co nakazanem było w poprzednich budżetach? Trzeba zaiste więcej niż lekkomyślności na to, aby dziś wprowadzać następstwa nowe z aktów głównie przewidzianych. Reforma wszelkich przyrządów wojskowych europejskich stawszy się nieodzowną od bitwy pod Sadową, zbliża się do zupełnego swego wykonania; oto jedyna uwaga, jaką nastręcza położenie obecne. Chcieć iść dalej, jest to wychodzić z rzeczywistości.

A zresztą, jeżeli nie chcą dawać wiary świadectwom rządów najbardziej wplątanych w trudności pozostające do rozwiązania, jakże odmówić wiary organom krajów bezstronnych, których dążenia pokojowe są znane? Nie otrzymujemyż codziennie od spokojnej Anglii zapewnień najbardziej pokojowych? Dziś jeszcze *Morning Herald*, którego ostatni numer mamy przed oczyma, ogłasza w tych wyrazach znakomity artykuł, z którego oto jeden z ustępów:

„Z radością, mówi *Morning Herald*, powtarzamy na pewne, że według wiadomości naszej i tak daleko jak informacye nasze sięgać mogą, nie ma najmniejszego powodu lękać się bądź w tej chwili bądź w epoce przyszłej, aby pokój został istotnie wstrząśniętym w Europie. Gdy Cesarz Francuzów mówi, że nie pragnie wojny, i że się do niej nie przygotowuje, jest on szczerym w swych słowach; gdy król pruski nam mówi, że się zajmuje sprawami Niemiec, to nic nie może być naturalniejszego nad podobną postawę w okolicznościach obecnych; gdy Cesarz Franciszek Józef lub jego ministrowie czynią pokojowe protestacye, nikt nie wątpi na chwilę o ich szczerości, każdy wie, iż lat potrzeba na zreorganizowanie armii po klęsce Königgrätzkiej, aby podnieść wewnętrznemi reformami postęp konstytucyjny, pomyślność handlową i urok, jaki Austrya utraciła w fatalnych wojnach 1859 i 1866 roku; pojmujemy wszyscy, że Włochy winny pragnąć pokoju, gdyż nie mają nic do zyskania, a wiele do stracenia przez wojnę.“

Uwagi te pełne trafności, których żaden cel osobisty nie dyktował, są dla wszystkich ludzi politycznych, którzy badają fakta i umieją z nich wyciągnąć następstwa logiczne. Powinny więc uderzyć umysł publiczny i oddalić go od przypuszczeń, którym brak przedewszystkiem trafności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia. Donoszą, że śnieg padał w Wielki tydzień w Paryżu, nie dziw więc, że taka zimna aura towarzyszyła i u nas Świętom. Pierwszemu to jest w niedzielę przyświecało jeszcze słońce, lecz wczorajszy Emaus, a dzisiejsza Rękawka doznały przez słotę zupełnéj przeszkody.

— Zwracamy uwagę municypalności naszéj na to, że kanał główny na plantacyach od zachodniéj strony miasta między placem Szczepańskim a ulicą Szewską od kilku tygodni stoi otworem i roznosi obrzydłe wonie na około, tak że przechadzający się tamtędy albo przerywają przechadzkę i wracają się, albo z daleka to miejsce obchodzą. Cóż przeszkadza przykryciu tego otworu? Naszem zdaniem, nic przeszkadzać nie może jeno niedbalstwo, albo lekceważenie publiczności, ze strony tych, do których utrzymywanie kanałów w porządku należy.

— O ile słyszymy ma być w tych dniach zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiéj w sprawie uchwały przez nią powziętéj na posiedzeniu z 2 b. m.

— Na przedłużenie rozdawnictwa zupy rumfordzkiéj złożył u nas p. Jan Nagel 3 złr.

Co wraz z poprzedniemi ofiarami czyni 383 złr. 48 cent., którą to sumę trzymamy do dyspozycyi komitetu ogrzewalni i zupy rumfordzkiéj, skoro tylko nas zawiadomi, że zupa daléj rozdawaną będzie, jak to było życzeniem osób, które się na powyższą sumę złożyły.

— W ostatniéj składce zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Hr. Leon Rzewuski złożył 50 złr. a nie 10 jak wydrukowano. Pomyłkę tę każdy spostrzegł: bo w sumę ogólną 380 złr. i 48 centów wrachowane są 50 złr. a nie 10 złr.

— Szanowny Redaktorze! Otrzymałem na powracających z niewoli ze Syberyi od WWch Żółtowskiego złr. 60 i Goreckiego złr. 2. Zostaję itd.

Kraków d. 14 kwietnia 1868.

Lipiński.

— *Dziennik Poznański* donosi o śmierci ś. p. pułkownika Gajewskiego jednego z najdawniejszych weteranów polskich, który umarł w Poznaniu 9go b. m. Umarła tamże w tych dniach ś. p. Cecylia z Chłapowskich Bieńkowska, znana z cnót swoich polska matrona.

— Dnia 8 b. m. umarł w Warszawie jenerał Aleksander Hauke, administrator pałaców cesarskich i prezes dyrekcyi teatrów.

— Przeniewierstwa i samobójstwa mnożą się w Wiedniu w sposób zastraszający. Niema dnia, w którymby nie można było zapisać znaczniejszego przeniewierstwa lub samobójstwa. Symptomat to nie przypadkowy, bo świadczący o chorobliwym rozstroju społecznych stosunków wiedeńskich. Niedawno zapisaliśmy samobójstwo znakomitego budowniczego *Vander Nülla*. W tych dniach Karol Perlep urzędnik przy zakładzie „Anker“, odebrał sobie życie sinkiem potasu, sprzeniewierzywszy znaczną sumę pieniędzy, powierzoną sobie przez przyjaciela. Lecz największy rozgłos sprawił trzeci w ciągu jednego tygodnia wypadek, pomijając już inne samobójstwa mniej zamożnych osób — wypadek, o którym właściwie do tej chwili nie można wiedzieć, czy to znakomicie obmyślana ucieczka, czy też samobójstwo. Browar na Szellenhofie, liczył się do pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów w monarchii austryackiej, a piwo z tego browaru miało swoich konsumentów aż na Kaukazie i w Egipcie. Na czele stowarzyszenia akcyjnego browaru tego stał od r. 1862 niejaki Werner, człowiek wykształcony i majętny. Przedsiębiorstwo musiało pomyślnie się rozwijać, ponieważ przy końcu każdego roku oprócz procentów wypłacano nadto akcyonaryuszom dywidendę. Omylono się atoli. W tych dniach, kiedy rada nadzorcza miała przystąpić do ścisłego skontrowania i przejrzenia książek znikł nagle dyrektor Werner, zostawiwszy niedobór na 470,000 złr.

Joachim Werner, 47 lat, rodem z Kromieryża, jako dyrektor browaru miał 12,000 złr. dochodu rocznego, wolne pomieszkanie i powóz na swoje usługi. Dnia 7 kwietnia wieczór Werner wyjechał z Badenu, gdzie żona jego mieszkała, do Wiednia. Żona przeczuwając coś złego, przyjechała za nim; w mieszkaniu męża straszny widok przedstawił się jej oczom. Kałuża krwi przed łóżkiem świadczyła o jakiejś zbrodni, jednak w pokoju nikogo nie było. Na stole leżał list do żony tej treści: „Przebacz mi, Różo, muszę spieszyć do Dunaju... bo się pokaleczyłem i idę do Dunaju, aby się obmyć.“ Na ziemi leżała brzytwa, krwią zbroczona. Nazajutrz rano znaleziono na brzegu Dunaju futro i kapelusz, własność dyrektora Wernera.

W listach pisanych do kilku dzienników, Werner czyn swój usprawiedliwia. Z zeznań aresztowanego buchhaltera p. Spitzera wynika, że Werner wiedziony ambicyą, aby zakład — choćby na pozór — jak najpomyślniej się rozwijał, nie wpisywał do ksiąg strat, a płacił procenta i dochody od niedoboru, a nie od zysku. Dobrze skombinowany system obałamucenia utrzymywał w błędzie Radę zawiadowczą i akcyonaryuszów i w skutek tego nastąpiła fatalna katastrofa.

Zachodzi atoli podejrzenie, że Werner dopuścił się przeniewierstwa i schronił się ucieczką. Trudno bowiem uwierzyć, aby człowiek poprzerzynawszy sobie żyły w pomieszkaniu miał na tyle siły, iżby mógł biedz około pół ćwierci mili do Dunaju i rzucić się w wodę. Oddano więc krew do rozbioru chemicznego, lecz badania lekarzy podobno żadnego nie osiągnęły rezultatu. Porozsyłano równocześnie listy gończe i telegramy do władz bezpieczeństwa we wszystkich miastach portowych, aby Wernera przytrzymać, gdyby miał wsiąść na okręt. Zwłok jego dotychczas nie znaleziono. Popłoch między domami bankierskiemi, wplątanemi w tę sprawę jest ogromny.

— Piszą nam **z Paryża** d. 9 b. m.

Z narodowych pamiątek jakie po całéj Europie są rozrzucone niepoślednią zajmuje wartość pod względem wyrobu jako też starożytności porcelana saska, tak w serwisie stołowym jako też i meblach salonu, niegdyś zdobiąca dwór króla Augusta II elektora saskiego. Pamiątki te, przechodząc w posiadanie rozmaitych osób, nabyte zostały przez członków familii książąt Czetwertyńkich i dziś są w posiadaniu Kazimiry księżnéj Czetwertyńskiéj. Salony tejże w 1861 otworzone w Paryżu z całą okazałością, przyćmiewały blaskiem, przepychem i gustem znane dotąd osobliwości salonów Paryża, do czego najbardziéj zabytki starożytnéj porcelany się przyczyniły. Towarzystwo cudzoziemców podziwiało zawistnym okiem sztukę i starożytność, a rodacy witali pamiątki krajowe i ozdoby symboliczne odnoszące się się pamięcią w przeszłe czasy wielkości naszéj Ojczyzny; każdy z nich w zachwycie czuł brak wyrazów do określenia zawdzięczeń gościnnéj Pani, za starania w przechowaniu tyle drogich przedmiotów, szczególniéj dla serc Polaków. Z pomiędzy dzienników paryskich najbardziéj z owych czasów *Moniteur des Arts* poświęcił dłuższy artykuł tym zabytkom. Zapewniają, mówi on, że pewnego dnia p. de Pompadour w uniesieniu artystycznéj fantazyi, zachciała mieć buduar ubrany meblami z porcelany saskiéj; chęć pięknéj markizy była dla Ludwika XV rozkazem: lecz wszystkie tegoż starania okazały się bez skutku, aż dopiero jeden z ostatnich królów Polskich August II elektor saski potrafił złotem i powagą królewską urzeczywistnić niemożebność głoszoną przez rozdąsaną markizę. Pytano, gdzie te cuda wolą królewską zdziałane podziały się, czy znikły jak bardzo wiele kosztownych pamiątek starożytności w ciemnych przechowach ludzi chciwych, lub podległy zniszczeniu? Odpowiemy na to, że nie; te przedmioty podziwiać możemy tu w Paryżu w jednym ze wspanialszych hoteli Pól Elizejskich.

Wszystko tam jest zgromadzone: te same lustra, psyche, kandelabry, pająki, meble salonu i serwis stołowy, świadczą o swej tożsamości przez ozdoby herbów i cyfer króla Polski.“

Ze zbiegiem okoliczności, dzisiejsza ich właścicielka wyjeżdżając do kraju, przymuszoną się widzi na za

wsze rozstać się z tak miłemi a drogiemi pamiątkami. Życzylibyśmy z całego serca, aby pamiątki narodowe nie przeszły w ręce ludzi obcych, lecz stały się własnością jednej z familij polskich.

— Gdy w parlamencie angielskim toczy się teraz kwestya o zniesienie kościoła urzędowego w Irlandyi następujące cyfry posłużyć mogą do lepszego zrozumienia téj sprawy.

Ludność Irlandyi w 1861 r. wynosiła 5,793,967 dusz. W téj liczbie tylko 693,357 osób, a więc jedna na dziewięć należała do kościoła anglikańskiego. Do zarządu duchownego tą małą mniejszością, państwo używało 2 arcybiskupów, 10 biskupów i więcéj niż 1,500 *clergymen* czyli duchownych. Dochód samych biskupów wynosi przeszło 55,000 funtów szterlingów (1.375,000 franków), a dochód duchowieństwa około 12 milionów franków. W 199 parafiach w Irlandyi nie ma ani jednego anglikana, a 18 beneficyów nie ma wcale osób tego wyznania, a jednakowoż duchowieństwo tych parafij pobiera dochody od 100 do 500 funtów na rok (funt szterling 25 franków). Rachują w Irlandyi 229 beneficyów, których dochód sięga 83,071 funt.; 615 beneficyów, których dochody wynoszą 257,000 funt.; każda więc rodzina wyznania anglikańskiego kosztuje Irlandyę 31 funt. (775 frank.) za swą religijną naukę. Jest zas 575 parafij gdzie jest zaledwie po 20 parafian anglikańskich na parafię; 443 beneficya liczą ogółem 20,529 anglikanów. Nauka religii tych 20 tysięcy anglikanów kosztuje Irlandyę 98,305 funtów na rok. Każdy z 20 biskupów anglikańskich w Irlandyi, zmarłych od 1822 roku, zebrał sobie majątek osobisty najmniéj 43,093 funt. (przeszło miliona franków). Lord John Bernford arcybiskup z Armagh, zmarły w 1865 r. wybrał był z dochodów tego kościoła 887,000 funt. (22.185,000 fr.) Religia anglikańska jest jak z tego widać dowodnie, religią zdobywców w Irlandyi; nie dziw że jest ruiną nie mówiąc o krzywdzie. Cytry te podaje *Opinion Nationale* największa katolicyzmu przeciwniczka, podejrzanemi więc być nie mogą.

— Dnie 11, 12 i 13 kwietnia zachmurzone, z tych 11ty rano i w wieczór zupełnie; około 8éj zrana zaczęło się wypogadzać przy zmianie wietru północnego na wschodnio północno-wschodni dość silny i ciepły; ciepłomierz bowiem w cieniu doszedł do + 14°,2 R. od + 3°,2 R., ku wieczorowi znów na północny przeszedł i chmury zgromadził, które 12go zrana przy popołudniowo-zachodnim wietrze zaczęły ustępować, i około południa zupełnie się rozjaśniło; wiatr jednak chłodnawy. Ciepłomierz dnia tego najwyżéj stał + 7°,9 R., najniżéj + 1°,8 R. Dnia 13, zupełnie zachmurzone; wiatr przeważnie zachodnio-północno-zachodni sprowadził nad wieczorem deszczyk. Ciepłomierz największe ciepło w cieniu pokazywał + 6°,8 R., a najmniejsze + 1°,7 R. Ciężkomierz od 11go w południe podnosił się aż do 13go na 14ty w nocy, poczem zaczął opadać, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 14go kwietnia 427‴,52, zaś ciepłomierza + 1°,4 R. Wiatr zachodnio-południowo-zachodni przeszedł 14 kwietnia na słaby zachodni, który mokry drobny śnieżek i zimno sprowadził.

— We środę dnia 15 kwietnia, Śéj Anastazyi panny i Śéj Kasyldy.

TEATR. Zapowiedziana nowość, w któréj publiczność wnioskując z pierwotnych utworów tegoż samego autora, spodziewała się obfitego zdroju dowcipu i humoru, pojawiła się wczoraj w pierwszem przedstawieniu na scenie naszéj. Hr. Aleksander Fredro (syn) mógł się spotkać i spotkał poniekąd w *Drzémce pana Prospera* a jeszcze bardziéj w *Piosnce Wujaszka* z zarzutem, że dla obudzenia wesołości drastycznych używa środków, bez względu na skromne oko i ucho młodych spektatorek, lecz nikt zaprzeczyć nie mógł, że w tych utworach przebijał niepospolity talent, buchała werwa, grał dowcip, a jeżeli celem być może zabawa i wesołość, to cel ten był najzupełniéj osiągnięty, gdyż teatr rozlegał się zwykle od śmiechu. Nie dziw więc, że spodziewano się z tego samego źródła téj saméj krynicy humoru.

Przedstawiona wczoraj operetka, a trafniéj, jak pierwszy tytuł opiewał, krotofila ze śpiewami w 3ch aktach p. n. *Basza i Ułany* niedosięgła tej wyżyny w sferze humoru i rozwoju, co zwyż wymienione utwory pełnego nadziei autora. Treść jej jest prosta, co nie jest bynajmniej zarzutem, gdyż prosty bywa zwykle tekst najulubieńszych nieraz *opere buffe*, i jesteśmy pewni, że operetka ta wykonana przez grono śpiewaków opery *ad hoc* z piękną wielkich teatrów wystawą, nie pozostałaby bez wrażenia, chociaż w jej rozwoju mieści się niejedno nieprawdopodobieństwo. Przypuszczamy, że wszystko faktycznie tak się stało, jak autor biorąc w pomoc wspomnienia swe z r. 1848, przedstawił, że ułani prowadząc życie bezczynne, skracali sobie chwile figlami, że ex-Basza był głuchym i niedołężnym, że go umiano podejść dla nakazania mu milczenia pod względem porwania branki, lecz na scenie nie wszystko co prawdziwem, jest zarazem prawdopodobnem; na poparcie czego przychodzi nowoczesny axiomat: że sztuka nie jest naśladowaniem natury. Jako typ wyobrażamy sobie Turka przezornym, ostrożnym i poważnym, a jeżeli może być komicznym, to tylko powagą swoją. Tymczasem Ali Bey jest igraszką swego haremu, pozwala się wypychać i potrącać swoim huryskom, drży przed ułanami, którzy grają tam w ogóle role panów, nie zaś zamkniętych w fortecy i uległych władzy przybylców. Postać Belembelego nadzorcy haremu, zakrawa bardziej na rodzaj Stańczyka, niż na człowieka, któremu według pojęć muzułmańskich jedna z najważniejszych spraw domowych jest powierzoną. Wszystkie te uwagi nie nasunęłyby się nawet zapewne, gdyby wykonanie śpiewów porwało ucho, a wystawa oko słuchacza.

Winniśmy atoli przyznać, że dyrekcya uczyniła wszystko, a może więcej niż na to środki małej sceny pozwalają. Zakupienie partytury, sprawienie kilkunastu nowych mundurów ułańskich i przyborów tureckich, urządzenie w połowie sceny haremu, a w drugiej mieszkania Baszy, wprowadzenie na scenę okrętu, wszystko to pociągnęło za sobą koszta, których pierwszorazowe przedstawienie chociażby w najbardziej zapełnionym teatrze nie wróci. Niemniej pominąć nie możemy, że gra sama była dość staranną. P. Baranowska (Marysia markietanka) której rola jest węzłem sztuki, p. Kwiecińska (Fatyma) pp. Benda (Władysław, porucznik) p. Eker (Ali Bey) p. Hennig (Belembeli) p. Wolański (Bronisław rotmistrz dowódzca szwadronu) p. Wolski (Sędzimir rotmistrz zarotowy), wykonali swe role gładko, a jeżeliśmy spotykali w niektórych rolach nieco przesady, to była ona prawie nakazaną samym duchem pojęcia sztuki. Głuchota Baszy była zapewne dość komiczną, ale rodzaj ten komiki należy do najniższego jej działu. Śpiew z małym wyjątkiem, nie należał do świetnej strony przedstawienia, przez co strona muzyczna, która wykonana poprawniej może mieć swe zalety, nie sprawiła wrażenia, jakieśmy sobie obiecywali po utworze, którego przedstawienie z upragnieniem było oczekiwane.

Korespondencya Redakcyi.

Do Dr G. w Wadowicach: Listu z nad Skawy z 11 kwietnia podać nie możemy, bo właśnie tego dnia oświadczyliśmy, że żadnego listu w sprawie uchwały Rady miasta Krakowa z 2go kwietnia nie podamy bez wyraźnego podpisu jego autora. Autor listu z nad Skawy wiedzieć nie mógł o tem oświadczeniu gdy list pisał, nie wiemy więc czy sobie życzy być podpisanym lub nie.

Przyjechali do Krakowa od 12go do 14go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Władysław Pruszyński wł. d. z Pomorzan, Ludwik Krakow z Radziszowa, Henryk bar. Konopka wł. d. z Wrząsowic, E. Nałęcz wł. d. z Galicyi, Romuald Straszewski wł. d. z Kongresówki, Gustaw Gasz z Słomska, Antoni Wasil kupiec z Ryszeniewa, Hilary Openceler Inżynier z Warszawy, Gustaw Leo c. k. kapitan z Wiednia, Seweryn Piotrowski z Paryża, Leopold Ripper inżynier z Wiednia, Edward Leo c. k. sekretarz z Wieliczki, Rudolf Jezierski wł. d. z Galicyi, Paweł Miller kupiec z Frankfurtu, G. Steller kupiec z Wrocławia, Jan Wanel kupiec z Mysłowic, Bruno Kołaczkowski właściciel dóbr z Suchodołu, Edward Homolacz z Gnojnika, Benee Leibusza Dr med. z Granicy, Roman Chmieliński z Horowicy, F. Knesek z właś. d. z Rzemienia, Feliks Bogusz wł. d. z Galicyi, Stanisław Kałuski z Galicyi, Zygmunt margrabia Wielopolski z Chrobrza, Edward Zawadzki wł. d. z Iwanowic, Adolf Schor kupiec z Bilska, Edward Troczeski Dr med. z Rzymu, Marya Streibel z Wiednia.

HOTEL DREZDENSKI: Leopold Hirsch kupiec z Wiednia, Tadeusz hr. Plater Ziberg z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 11 kwietnia.

(*S. K.*) Już przeszło miesiąc temu znała publiczność, w głównych przynajmniej zarysach, plan finansowy Dra Brestla, a od dwóch tygodni wiemy dokładnie, na czem on się zasadza. Przypomnijmy sobie, z jaką niecierpliwością wyglądano, co Ministerstwo powie, co zaprojektuje; — któż bowiem nie pragnął, aby położono koniec stanowi niepewności, w której od tak dawna żyjemy, która wszystko tamuje, a sytuacyi finansowej Państwa nie tylko nie przynosi pożytku, ale nawet szkodzi. Oprócz tego pamiętne nam są wszystkie przypuszczenia, wszystkie obawy, które poprzedziły okazanie się elaboratu ministeryalnego; lękano się szczególnie bankructwa, pożyczki lub emisyi biletów skarbowych i w tem wszystkie zdania się zgadzały, że każdy z tych trzech środków na potępienie zasługuje. A coś jednakże trzeba było zrobić; ugoda z Węgrami zwaliła na barki Przedlitawii ciężar ogromny; — jeżeli już przed tym wypadkiem dług państwa był ogromny, a wydatki roczne zawsze przenosiły dochody, deficyt zatem zmuszał do zaciągania pożyczek, które raz wraz po sobie następowały, — to o ileż większe trudności finansowe spadły na przedlitawską część Monarchii, odkąd dług zbiorowy pozostał ten sam co był dawniej, a Węgry tylko czwartą zaledwie część procentów, na amortyzacyą zaś nic prawie nieznaczącą kwotę opłacać zobowiązali się, uchylając się przytem na przyszłość od wszelkich takiego stanu następstw, i nie chcąc słyszeć ani o dalszym udziale w nowych długach, ani o możliwych jakich niedoborach. — Przywiódłszy sobie to wszystko na pamięć, przyznać trzeba, że Ministerstwo dzisiejsze w niemałym znalazło się kłopocie. Z jednej strony dług ogromny, ciężący prawie w całości na Przedlitawii, i odrazu preliminowany deficyt 80 milionów do zaspokojenia; z drugiej strony niepodobieństwo powiększania długu nową pożyczką, któraby w każdym razie, choćby ją chciano lub było w stanie zaciągnąć, znacznych ofiar wymagała a kredyt jeszcze bardziej nadwerężyła, wreszcie również niepodobieństwo nowego puszczenia w obieg biletów skarbowych bez wywołania spadku naszej waluty, której zrównanie ze srebrem musi być jednym z głównych celów Ministra skarbu, — zaprawdę niemała to rzecz radzić sobie w takiem położeniu obok chęci tak ze strony Rządu jak publiczności unikania wszystkich takich środków, któreby prawom wierzycieli Państwa uwłaczały lub kredytowi zaszkodzićby mogły, a których ewentualne użycie głos powszechny z góry już potępiał. Dodajmy, że się tego wszystkiego od Ministra skarbu domagano, i że od niego głównie żądano, by zamknął erę niepewności, która szczególnie od ugody z Węgrami, sprawiała uczucie dusznej atmosfery. — Odezwał się więc Minister i wskazał drogę, jaką dla pogodzenia potrzeb, praw i żądań za najwłaściwszą uznaje i doradza. Zrazu, choć napotkał na krytykę, nie była ona bardzo ostrą; i w ogóle powiedzieć można, że, skoro jego plan nie mieścił w sobie ani bankructwa ani nowej pożyczki, ani emisyi biletów skarbowych, przeciwnie te środki jako zgubne wręcz odradzał, przyjęto go z uznaniem i ufnością. Nie podniosły się wprawdzie od tego czasu kursa papierów, bo nie można było wiedzieć, czy projekt ministeryalny się utrzyma w całości, co z niego przyjętem, co zmienionem lub wyrzuconem zostanie, ale nie bardzo sprzeciwiano się ideom w nim wyrażonym. Teraz dopiero zaczyna się odzywać przeciw niemu z różnych stron opozycya, której, jak dotąd, najbardziej na uwagę zasługujący objaw napotykamy w tej samej Radzie państwa, z której łona dzisiejsze parlamentarne ministerstwo wybranem zostało. Oprócz tego w ubiegłym właśnie tygodniu nadesłano do Wiednia dla rozdania pomiędzy deputowanych Reichsrathu protest zamieszkałych w Amsterdamie wierzycieli państwa austryackiego, wystósowany przeciw planowi finansowemu Dra Brestla. Reasumując jedno i drugie, że co się tyczy Rady państwa, pewna w niej partya idzie pod względem podatku od kuponów dalej niż minister i żąda większego ich opodatkowania, — druga zaś potępiając podatek majątkowy, chce go zastąpić jakimś innym, dotąd niewiadomym środkiem, w czem zgadza się z komitetem giełdowym Amsterdamskim, od którego wspomniany powyżej protest nadesłany tu został; co do tego protestu zaś samego dodać należy, że wspomina o wielkiem wrażeniu, jakie zamiar opodatkowania kuponów wywołał. Tymczasem ani tu ani tam nie widzimy skutku tych wrażeń, gdyż z jednej strony ci członkowie Reichsrathu, którzy doradzają wyższe obciążenie kuponów, nie dali się w swym zapędzie przez protest amsterdamski wstrzymać, z drugiej nie spadły tak bardzo papiery austryackie na zagranicznych giełdach, — więc wrażenie, o jakiem wspomina protest, nie było tak silne jak go on wystawia. — Wiadomo, że nasza giełda stosuje się często do kurscettlów, jakie nadchodzą z zagranicy; obecnie tem bardziej czynić to musi, kiedy przebieg kwestyi finansowej nie tylko domowych lecz i obcokrajowych wierzycieli interesuje; przeto porównywując kursa, jakie były przed tygodniem z ostatniemi, widzimy, że spadek niewielki miał miejsce, i że mimo wrażeń, protestów i opozycyi, każdy pamięta, że poświęciwszy coś tam na podatek od kuponów jeszcze będzie miał od kapitału w papierach austryackich umieszczonego 7% do 8% czystego dochodu. Przypatrzmy się więc różnicy kursów, jaka w ubiegłym tygodniu nastąpiła:

Spadły tedy: 5% Metaliki w. w. a z 53,40 na 53,25.
Metaliki stare z 56,35 na 56,20.
Pożyczka narodowa z 62,75 na 62,50.
" nieopodatkowana z 57,70 na 57,50.
" z 1865 r. z 76,50 na 76.
Listy Zastawne Skarbowe 105,75 na 104,10.
Z pożyczek loteryjnych zaś:
Losy z 1864 r. z 85 na 84,80.
Losy z 1839 r. z 170,75 na 170.

Obligacye indemnizacyjne również w małym stosunku się obniżyły; najwięcej spadły morawskie z 89 na 88 i siedmiogrodzkie z 67,50 na 67; zresztą węgierskie i galicyjskie o ¼%, inne zaś kursu nie zmieniły.

Wprawdzie stosunkowo do tego, co było w środku tygodnia, spadek ten zdawałby się większy, gdyż wtenczas kursa były poszły w górę; ale jeżeli w końcu nastąpił zwrot niepomyślny i kursa zeszły do stanu w jakim je teraz widzimy, zapominać nie trzeba, że, sądząc po dziennikach paryzkich, horyzont polityczny jakoś się zachmurza, według zaś ostatnich depesz Rząd francuzki dowodzi przed komisyą budżetową niepodobieństwa rozbrajania a Minister wojny marszałek Niel, protestuje przeciw zmniejszeniu budżetu, wojska i marynarki. Rzecz prosta, że podobne okoliczności zaszłe wśród zawieszenia, w jakiem zostaje rozstrzygnięcie losów planu ministeryalnego, musiały wywrzeć wrażenie istotne, i dziwić się nie można, że wprawiły Giełdę w usposobienie, które i na nierządowych papierach odbić się musiało.

Kolej północna miała w marcu nader wielkie dochody, również na rządowej kolei żelaznej ruch jest zawsze niesłychany, a dotychczasowy stan urodzajów zdaje się i nadal rokować nadzieje eksportu zboża; to też ze wszystkich akcyj przemysłowych i bankowych, tylko kolei północnej podniosły się 172,70 do 174, rządowej zaś z 249,10 do 252,80; inne wszystkie bądź obniżyły się, jako to akcye banku narodowego z 700 na 696.

Akcye " zastawniczego z 126,75 na 124,75.

Kolei południowej z 168,80 na 167,80, bądź też, jako to akcye banku austryackiego, kredytu ziemskiego i kolei żelaznych, stanęły po dawnych kursach. Wyjątek stanowią akcye instytutów bankowych węgierskich i kolei żelaznych w Węgrzech, które stanęły po kursach o ¾% do 1% wyższych niż w przedostatnim tygodniu.

Pójście w górę obligacyj pierwszeństwa prawie wszystkich przedsiębiorstw o 1% do 1½% nastąpiło w skutek spadku naszej waluty, gdyż z przyczyny nowego bicia i wysłania dla wyprawy abissyńskiej talarów Teresiańskich, i może po części dzięki obawom, prawdopodobnie przedwczesnym, polityczną sytuacyą wywołanym poszły w górę:

Weksle na Londyn z 116,10 do 117.
" " Paryż z 46,10 do 46,45.
Napoleondory . . . z 9,28 do 9,35.
Srebro . . . . z 113,35 do 114,85.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 11 kwietnia. Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Paryża: Artykuł *Constitutionnela* zredagowany został w gabinecie cesarskim i miał być wydanym w odpowiedzi na niedowierzające uwagi *Gołosa* co do zapewnień pokojowych ze strony Francyi. Postawa rządu w komisyi budżetowej, dowodzi niemożebności rozbrojenia. Marszałek Niel protestował przeciw wszelkiemu okrojeniu budżetu armii i marynarki.

Paryż 10 kwietnia. *La France* przychyla się do zapatrywania *Constitutionnela*, dodając, że zbrojenie się Francyi nie może niepokoić owych mocarstw i państw, z któremi zostajemy w pokoju i z któremi w pokoju pozostać chcemy; zbrojenie się może tylko zniweczyć złe zamiary, a przyczyniając się do wzrostu potęgi i zaufania Francyi, stanowi rękojmię praw słusznych, których zniewaga jedynie spór wywołać może.

Podług tego samego dziennika hr. Goltz miał na wczorajszej dyplomatycznej recepcyi dłuższą rozprawę z margrabią Moustier.

L'Etendard zamieszcza telegram z Rzymu z doniesieniem, że kardynał Andrea mocno zachorował a kardynał Bonaparte zasłabł.

Paryż 10 kwietnia. *La Patrie* zawiera artykuł przeciw dziennikom, które ciągle widzą pokój zagrożonym. *Patrie* wzywa te dzienniki, aby oświadczały, czy sobie życzą pokoju, czy wojny, i dodaje, że jest to kwestya politycznej uczciwości, jeśli nie kwestya patryotyzmu. *Patrie* kończy swój artykuł: co do nas — życzym sobie pokoju i wierzymy, że się utrzyma. Obecnie nie ma żadnego faktu, żadnego wypadku, któryby się kazał obawiać wojny, żadnego, coby zagrażał spokojności Europy, lub honorowi i godności Francyi.

Paryż 10 kwietnia. (*N. W. Tagblatt*). Wiadomości z Rzymu donoszą: Hr. Crivelli przed kilkoma dniami do Papieża zawezwany, miał u niego długą audyencyą prywatną, poczem konferował w obecności posła francuskiego hr. Sartiges z kardynałem sekretarzem stanu Antonellim. Usposobienie dla rządu austryackiego w tutejszych kołach wyższych uderzająco się polepszyło. Profesor Phillipps przez Papieża jeszcze nie był przyjętym.

Paryż 10 kwietnia. Z pięciu drutów zamorskich, łączących ląd stały z Anglią, cztery ostatniej nocy przerwane zostały. Tylko telegraf zamorski do Dieppy nie został uszkodzony.

Paryż 11 kwietnia. (Pocztą przez Linz, gdyż od soboty w skutek burzy, Wiedeń odciętym jest od wszelkiego związku telegraficznego). *Monitor* ogłosi jutro sprawozdanie ministra Pinarda o stanie operacyj rewizyjnych przy gwardyi ruchomej. Książę cesarski wyjedzie we wtorek z Paryża dla zwiedzenia Cherbourga, Brestu i Rennes.

La Patrie zbijając zarzuty przeciw budżetowi wojskowemu pisze: Budżet jest rzeczywiście bardzo znacznym, lecz wobec sił zbrojnych innych mocarstw trzeba było koniecznie pomnożyć obronę krajową. Kończy zaś artykuł swój temi słowy: stosunek budżetu wojskowego do budżetu ogólnego we Francyi nie jest większym, jak w innych krajach.

La France mówi: Duński minister wojny, jenerał Raasloeff nie jedzie do Londynu, lecz wraca jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia do Kopenhagi.

Florencya 11 kwietnia. Z granicy papieskiej donoszą pod dniem dzisiejszym, co następuje: Trybunał polityczny konsulty ukończył śledztwo w procesie przeciw osobom, które w skutek inwazyi z r. 1867 przyaresztowane zostały. Zapewniają, że proces po świętach Wielkanocnych przyjdzie pod rozprawy i że Papież uchwalić się mające wyroki kary śmierci zamieni na inne kary.

Jak zapewniają, Papież miał polecić arcybiskupowi Maningowi, aby panu Gladstonowi podziękował.

Kopenhaga 10 kwietnia. (*Presse*) Rząd francuski zaniechał dalszej fabrykacyi broni Chassepot i obstalował jak najspieszniej w tych samych fabrykach amerykańskich, w których rząd duński broń swoją wyrabia, liwerunek 100,000 karabinów Remingtona. Podróż duńskiego ministra wojny Rasloeffa ma na celu, aby wskutek obstalunku francuskiego dostawa karabinów duńskich nie doznawała przeszkody.

Petersburg 10 kwietnia. *Journal de St Petersbourg* odpowiada na wczorajszy artykuł *Constitutionnela* i mówi: Francya może dać początek rozbrojenia, jeśli nie ma zamiaru napaści, bo Francya nie będąc zagrożoną może osiągnąć sławę, że wyprzedziła Europę pięknym przykładem.

Belgrad 10 kwietnia. *Vidovdan* zaprzecza wiadomości, jakoby w ostatnich dniach ajent serbski był wyjechał do Bukarestu.

Bukarest 11 kwietnia. Podług wiadomości z Galaczu, tameczny konsul jeneralny włoski Susino odebrał sobie życie w napadzie melancholicznym.

Corfu 9 kwietnia. Przy wyborach na wyspach Jońskich zwyciężyło stronnictwo opozycyi, liczące trzy czwarte nowych deputowanych.

Nowy Jork 1 kwietnia. (Parowiec „Java" *via* Queenstown.) Z polecenia Johnsona Grant zamianował Hancocka dowódzcą wojskowym okrętów atlantyckich; Hancock przyjął nominacyę. Przedłożona kongresowi rezolucya wyraża powątpiewanie, czy prezesowi przysłuża prawo utworzenia okręgu wojskowego.

Trybunał przysięgłych w Richmondzie sformułował nowy akt oskarżenia przeciw Davisowi.

Proces przeciw Johnsonowi rozpoczął się długą mową Butlera, w której rzekł, iżby było obowiązkiem prezesa Johnsona wykonywać uchwały kongresu i uznawać nominacye podpisane przez prezesa Lincolna, którego prezydenturę Johnson tylko kończy.

Z wiadomości dochodzących nas z Wiednia, jedną tylko i to bardzo smutną zapisać nam przychodzi. Obawialiśmy się zawsze, że w tak skomplikowanej maszynie konstytucyjnej braknie materyalnie czasu na obrót wszystkich kół, z jakich się składa, a brak ów oczywiście odbije się na sejmach krajowych. Otóż co nam donosi nasz korespondent w liście z 12go b. m.

Można to uważać za fakt dosyć pewny, że zwołanie sejmów odłożono znowu na kilka miesięcy. Sprawy państwowe, które wywołują to opóźnienie, tak stanowczy wywierają wpływ na ostateczną organizacyą państwa, iż uważają tutaj za naturalne następstwo, jeźli rząd nie zamyka tak powolnej dla siebie Rady państwa, dopóki nie rozwiąże tych kwestyj, bez których wszelkie dotychczasowe usiłowania na nicby się nie przydały. Rozchodzi się przeważnie o załatwienie przedlitawskiego budżetu, o dyskusyę nad projektami finansowemi ministra skarbu Dra Brestla, w pierwszym zaś rzędzie o nowy system obrony krajowej, gdyż budżet przedlitawski nie napotka oporu w izbie, a do rozpraw nad projektami finansowemi jeszcze daleko. O kwestyi nowego systemu obrony krajowej jutro wam obszerniej doniosę.

Dzienniki francuzkie, a żadnych innych nie odebraliśmy dzisiaj z powodu Świąt Wielkanocnych, zapełnione są artykułami rozbierającemi pytanie: czy pokój czy wojna? Kładą w usta cesarzowi Francuzów: „Jeżeli się nie chce wojny, po co o niej mówić; jeżeli się jej pragnie tem bardziej milczeć o niej wypada." Wątpimy, aby to powiedział. Zresztą może to być maksymą dla polityka, ale opinia publiczna wiemy, że nigdy nie milczy, gdy o wojnę idzie. Nota *Constitutionnela*, którą we właściwej podajemy rubryce, i zdania niektórych dzienników, wprawiły w wielki niepokój nie tylko publiczność ale i giełdy. Wyprowadzić z niej można i pokój i wojnę. Anegdota z pod Fontenoy niefortunnie całkiem porzytoczona. Kiedy o pierwszy strzał chodzi, ustępstwo jest grzecznością, ale przestaje nią być, gdy idzie o złożenie broni. Czy dzienniki rosyjskie występując bardzo stanowczo wywołały odezwę *Constitutionela*, nie wiemy, ale to pewna, że uzbrajanie się Francyi, przy dzisiejszem usposobieniem umysłów o jakim w artykule wstępnym piszemy, nie jest wcale środkiem do usunięcia obaw wojennych. Wzrastają też one ciągle, i z pewnością napróżno oczekiwać owego przykładu do rozbrojenia, jakiego żąda dziennik francuzki.

O podróży cesarzowéj Francuzów do Rzymu, nie ma już mowy. Podróż księcia Napoleona na ślub księcia Humberta jest rzeczą pewną. Ślub odbędzie się w Turynie 21go b. m. We Florencyi, dokąd nowożeńcy przybędą dopiero 30go, przygotowują wielkie uroczystości, które cały tydzień trwać mają. Z gości, oprócz księcia Napoleona wymieniają, jednego z książąt pruskich, królową portugalską i posła nadzwyczajnego austryackiego.

W Anglii, o ile z korespondencyj po dziennikach francuskich zamieszczanych wnosić można, zdaje się, że wielu nawet dygnitarzy kościoła urzędowego (*High Church*) oświadcza się za rozdziałem kościoła od państwa, w mniemaniu, że kościół anglikański podniesie za pomocą wolności duchowny swój wpływ. Naszem zdaniem są w błędzie, gdyż kościół anglikański nie będzie niczem, skoro tylko przestanie być, czem jest dotąd: instytucyą (*establishment*) rządową. Formy katolickie owładną coraz bardziej kościół anglikański, a duchowieństwo szukać będzie musiało podpory zewnątrz siebie, skoro na rządzie opierać się nie będzie mogło. Bo propozycye Gladstona nie są ostaniem słowem, tak jak zrobienie wyłomu nie jest ostatecznym celem zdobywających fortecę. Być może atoli, że kościół anglikański przyjmie pierwej myśl papieską aniżeli naród. Natura angielska doświadczy może różnych form, jako to prezbyteryanizmu, ritualizmu itp., zanim się pogodzić zdoła z jednością rzymską.

Krótki ten przegląd zamkniemy wypowiedzeniem wrażenia, jakiegośmy doznali, przejrzawszy odebrane dzienniki. Powiedzieć można, że nie ma polityki nigdzie, ale wszędzie oczekiwanie... czego? *That is the question.*

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 14 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* będąc do tego upoważnioną, oświadcza stanowczo dla usunięcia wszelkiej wątpliwości, że list pisany niby przez Papieża do Cesarza jest zmyślonym. (Depesza ta z powodu przerwy na stacyi wiedeńskiej doszła nas na Pardubice. *Red.*)

Paryż 15 kwietnia. Renta 68·80.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.4 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 11 kwiet.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. "	113	110
Listy zast. pol. bez k.	75	73
Banknoty pol. 100złr.	420	412
Ruble ros. za 100rsr.	162	158
Talary prs. za 100 tal.	173	169
Bankn. pr. za 150 złr.	88¾	87¼
Srebro nowe austr. .	116	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 48	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	73½	71½
" " stare "	77½	75½
Oblig. indem.	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
" L. Cz. z całą wpł.	181	176
Listy banku hipot.	85	83
Wiedeń 9 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	52 80	53 70
" Pożyczka narod.	62 90	62 60
" Metaliki na m. k.	56 75	56 65
" Obl. ind. niż. Aust.	85 50	85 —
" " czeskie.	92 50	91 50
" " węgiersk.	72 25	73 —
" " chor. i b.	72 —	71 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 80	64 40
" " bukow.	64 75	64 25
" " " siedmg.	69 25	68 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 25	94 —
4% Galicyjskie . .	72 50	71 50
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 50	99 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 75	170 25
" " " 1854	76 —	75 75
" " " 1860	82 40	82 20
" " " 1864	85 40	85 29
" Como-Rente .	20 —	19 50
" Kredytowe .	130 —	129 80
" żegl. par. na D.	93 50	93 —
" Ks. Esterhazy	135 —	131 —
" Księcia Salm.	33 50	33 —
" " Palfy.	26 25	25 75
" ks. Klary . .	28 50	27 50
" hr. St. Genois	24 75	24 25
" miasta Budy	26 50	26 —
" ks. Windischg.	18 50	17 50
" hr. Waldstein.	22 —	21 —
" hr. Keglevich.	15 25	14 75
" Rudolfa . . .	14 —	13 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	703	702
Zakładu kredytow.	183 10	182 90
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
" rządowej fr.-a.	251 10	250 90
" zachodniej c. El.	140 —	139 50
" Pardubickiej .	139 75	139 25
" południowej .	170 30	170 10
" Galicyjskiej .	204 —	203 75
" Czerniow. . .	179 —	178 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl.k.m.	100 —	99 50
" (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 50	84 —
" (Emis. 1862) " " "	81 50	81 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	116 50	116 —
" " " Emis 1867 "	114 75	114 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 50	97 —
" Bony 6% 1875-1876.	205 —	204 50
Kol.pół.C.F.100fl.k.m.	89 50	89 —
" " " za 100 fl. w. a.	86 50	86 —
" w sreb. 5% " " "	102 —	101 75
Kol.Głog. za 100 fl k m.	73 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300fl.a.w.sr.120 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze "	85 —	— —

	żądają	płacą
Kol.Gal.K.L.300 fl.w.a w srebrze 5% za 100	92 —	91 50
Kol.Gal.K.L. Emis. II	87 50	87 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 25	75 75
" " " Emisya 1867.	80 75	80 25
" Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	— —	— —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
" półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 "	86 50	86 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl.100m.k.	88 —	87 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100fl.)	91 75	91 25
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
" dukat na wagę	5 49	5 49
" — obrączk.	5 57	5 56
Złoto *al marco* . .	5 54	5 55
Napoleondory . . .	9 34½	9 34
Fryderyki	9 80	9 70
Luidory (niemieckie)	9 50	9 40
Suweryny angielskie	11 80	11 70
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 65	114 35
Srebro, kupony . .	114 75	114 50
Talary związkowe .	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 70
Lwów 10 kwiet.		
Dukat holenderski .	—	—
" cesarski . . .	5 56	5 52
Półimperyał rosyjski	9 54	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 76
" pap. "	1 58¾	1 57½
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	72 25	71 75
" " m. k.	75 80	75 30
Listy zast. banku hip.	83 25	82 75
Obligi indem. b. kup.	64 90	64 50
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	203 50
" " lwow.-czer.	179 25	178 25
Akcye banku hip. gal.	72 50	— —
Warsz. 5 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	— —
" " 2 ser. "	72 90	72 40
" kupon "	— —	1 11⅑
Listy likwidac. "	61 33	61 —
" kupon "	— —	1 35⁵⁄₉
Pożyczka r. 1865 "	125 50	124 75
" r. 1866 "	122 25	121 50
Kolej warsz. wied. "	65 —	— —
" warsz. byd. "	56 —	55 17
" warsz. teresp.	81 50	81 —

W księgarni

Juliusza Wildta w Krakowie

jest do nabycia

Ustawa przemysłowa

dla krajów Austryi z d. 20 Grudnia 1859 r. opatrzona objaśnieniami dla użytku przemysłowców, przedsiębiorców, rękodzielników i czeladzi. 8ka 30 cent. (750-2-3)T.

BIÓRO

c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego Krakowskiego,

zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa i osoby interesowane, iż ono, odnośnie do ogłoszenia z dnia 18 Stycznia r. b. i następnych w dzienniku „Czasie" zaopatrzone jest w Nasiona **roślin okopowych, pastewnych, trawnych, warzywnych, jarzyn kuchennych, strączkowych**, jak równie **Koniczyn, Lucerny i Końskiego zębu.**

Cenniki tychże Nasion na każde żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Nasiona przesyłają się pocztą lub koleją żelazną za przekazem (Nachnahme).

Listy przyjmują się tylko frankowane. (849-3-12)T

Wzywa się *Aleksandra Węglińskiego*, aby się zgłosił do 18go t. m. w własnym interesie do podpisanego. Po upływie albowiem tego terminu niemiłe mogłyby nastąpić skutki.

Brzeźnica dnia 2 Kwietnia 1868.

Leon Parkierowicz
Komisarz dóbr.
(688--3)T

Podpisany, zawiadamia Szanownych Obywateli ziemskich! że będąc technikiem i mając 25 lat doświadczenia w praktyce i teoryi rolniczej, podejmuje się urządzenia gospodarstwa, czy to w zaprowadzeniu odpowiedniego do gleby i okolicy płodozmianu z pozostawieniem nadal wyjaśnienia; lub też wzkazania najkorzystniejszego gospodarstwa dowolnego przynoszącego prędzej odsetki; jakoteż w uregulowaniu dawniejszego, tak zewnętrznie jako i wewnętrznie z złożeniem informacyi.

Częstokroć niewłaściwa produkcya roślin, lub niemożność ciągłego pobytu właściciela z pozostawieniem zupełnego i dowolnego zarządu ludziom niefachowym, staje się przyczyną upadającego rolnictwa. Mając w tem doświadczenie i wprawę, obowięzuje się w jak najkrótszem czasie, za pomiernem wynagrodzeniem, przy polubownej umowie, przyprowadzić gospodarstwo do kwitnącego stanu, niosącego znaczniejsze dochody, o ile srudki ku temu będą zastósowane. Przeto jeżeli który z Szanownych Obywateli ziemskich zechciał wejść z podpisanym w umowę, raczy go uwiadomić, o miejscu zamieszkania i czasie przyjazdu, listownie, Poczta Wieliczka

Franciszek Kuhn.

Nadmieniam: że na obszerniejsze zapytania, natychmiast odwrotną pocztą daję wyjaśnienia. (640--3)

Sklep z Nyżą, Składem i Piwnicą, z pomieszkaniem lub bez pomieszkania przy ulicy Floryańskiej, pod L. 359, na czas jarmarku, lub na dłuższy czas do najęcia. — Bliższa wiadomość u Zarządcy na dole, lub za frankowanym listem: ***„A. R. L. 359.*** (689-1-2)T

Pasta do zębów

Bergmana.

Od dawna znana i z powszechnem powodzeniem używana w całych Niemczech, nieposiadająca w swym składzie chemicznym żadnych szkodliwych pierwiastków, przywraca przy ciągłem użyciu pierwotną białość zębom i zabezpiecza je od pruchnienia.

Główny Skład w Aptece „pod Barankiem" Wgo ***W. Redyka*** w Krakowie.

Waldheim 1868. (803-1-3)T

H. R. Bergman.

Największy

SKŁAD UBIORÓW

w Austryi.

Dla szczególnej taniości, rzetelnej i dokładnej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

Skład Ubiorów

E. Sameta

w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1,

I. piętro w nowo wybudowanym domu, poleca największy wybór wszelkich gatunków, według najnowszego kroju, starannie wykończonych

Sukien mezkich,

po zadziwiająco niskich cenach:

Wiosenny Surdut od 8 złr. i wyżej.

Całe ubranie od 12 złr. wyżej.

Ubiór letni	od	10	do	30 złr.
Surdut domowy i kancel.	„	4	„	10 „
Frak lub Surdut	„	14	„	28 „
Ubiór strojny	„	22	„	45 „
Księża suknia wierzchnia	„	16	„	28 „
Księży surdut	„	16	„	40 „
Spodnie wełniane	„	4	„	10 „
Kamizelki rozmaite	„	2	„	6 „
Ranne suknie	„	8	„	28 „
Surduty angielskie	„	5	„	18 „

Poleca także swój Zakład wypożyczania Sukien pod przystępnemi warunkami: **stare Suknie** zamienia na **nowe.** — Używane Suknie, jeszcze w najlepszym stanie, są w wielkim wyborze bardzo **tanio** do nabycia. (675-1-20)

Promesy na Losy z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

15 Kwietnia r. b.,

wystawia i sprzedaje

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (667-5-6)T

Promesy na Losy z r. 1864

z podpisem **J. C. Sothena,**

po 2 złr. 50 cent. wraz ze stemplem, których ciągnienie odbędzie się dnia 15 Kwietnia,

sprzedaje

J. Bartl w Krakowie.

(601-4)T

Zamówienia na prowincyę uskuteczni a się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

Do tegoż Handlu nadszedł świeży transport **OSPY Krowianki,** którą się poleca Szanownej Publiczności.

Pieniądze na 6%

w każdej wysokości kwoty

na Galicyjskie dobra

pod **korzystnemi warunkami, jak we wszystkich** dotąd istniejących **krajowych i zagranicznych instytutach pieniężnych, jednak nie mniej jak 10.000 złr. w.a.,** dla tego **szczególnie** do **zamiany** już **istniejących pożyczek** na **Galicyjskich dobrach odpowiednie.**

Bliższej wiadomości udziela: **Hypotheken-Comptoir** in **Wien, Mariahilf, Kaunitzgasse** Nr. **3,** gdzie tylko listy opłacone i w niemieckim języku pisane przyjmowane będą. (657. 2-3)T.

Ważne dla Gospodarzy

Sportsmenów i Hippologów. (593-1-12)

Wszystkich tych, którzy szlachetnemu Sportowi hołdują szczególniej, zaś Panów właścicieli Dóbr i Gospodarzy uprasza się, aby zwrócili swą uwagę na preparata weterynaryjne koncesyonowanego drogisty, chemika i fabrykanta pana ***A. Herm. Boldta*** w Genewie (Szwajcaryi). Tenże ma wyborny **Płyn siłowy** dla **koni** służący do wzmacniania w biegu i wyścigach, jakoteż do leczenia wszelkich zewnętrznych chorób (1 duża flaszka 1 złr. 50 c.—**Proszek dla bydła** z prawdziwych ziół szwajcarskich i wyborną prawdziwą **Maść kopytną** angielską **Hoof-Salve for Horses** na kruche i pękające kopyta itp. (1 flaszka po 1 złr. 50 cent.) — **doświadczony** zapobiegawczy środek na **zarazę bydła**, najpierwej w Holandyi w 1865 z zadziwiającem powbdzeniem używany (1 flakon 1 i 2 złr) — dalej preparat zwany angielskie **psie pigułki Boldta (Dog-Balls)** aby zachować psy od **wścieklizny**, bardzo zalecane wśród wielkich **upałów i zimna** 1 złr. — **Maść na grzywy**, maść na psy, kwiat żywiczny na niepłodność i t. p. Prospekt i wyjaśnień udziela się chętnie każdemu.

Upoważnione Składy:

w KRAKOWIE w aptece p. *W. Redyka.*
we LWOWIE „ „ p. *Z. Ruckera.*
W Wiedniu jeneralna ajencya w aptece p. Spitzmüllera.
w Peszcie w aptece p. F. Formagyiego.
w Preszburgu „ p. J. E. Pechera.
w Bernie „ p. F. Edera.
w Zagrzebiu „ drognisty p. Mitlbacha.
w Dreznie u dragonisty Spalteholza i Bleja jeneralna ajencya
w Gracu w aptece p. Grabloczka
w Rosen (Tyrol) w aptece p. J. Bederburgera.
w Florencyi w aptece, p. Compaire (Pallazzo Corsi.)
w Genewie (w Szwajcaryi) u fabrykanta samego i w wielu innych miastach kraju i zagranicy.

Ogólnie uznany, prawdziwie Śniegogórski

prawnie wzorem i marką przeciw nasladowaniu zastrzeżony

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, ciężkie oddychanie. — Jest zawsze świeży do nabycia: **we Lwowie** w aptekach pp. ***Zygm. Rukera, B. Berlinera i P. Mikolasza.***— Również utrzymują go:

w Bielsku p. J. A. Stanko apt.— w Bochni p. A. Kasprzykiewicz — w Brodach p. Kościcki apt.— w Brzeżanach p. Żminkowski apt. — w Buczaczu p. Pfeiffer apt. — w Dembicy p. F. Hercog — w Gorlicach p. Walery Rogawski apt.— w Kętach p. Streya w Myślenicach p. M. Łowczyński— w nowym-Targu p. L. Kamieński — w Przemyślu p. P. Gajdeczka i Syn -- w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. Szaiter — w Samborze p. Kriegseisen — w Stanisławowie p. Tomanek — w Stryju p. Sidorowicz w Szczercu p. J. Pełka — w Tarnopolu p. Buchner — w Tarnowie p. Sidorowicz apt. — w Turce p. M. Placer apt. — w Wadowicach p. Ant Ulman apt.— w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Petesch.

Cena jednej flaszki 1złr. 26 cnt. — Ci sami pp. Depozytorowie utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echtes Dorsch-Leberthran-Oel, sporządzony przez Lobry et Porthon w Utrechcie, którą to firmą opatrzona jest każda flaszka środek dla cierpiących na piersi- płuca i suchoty. **Cena flaszki 1 złr.**

PLASTERKI OD NAGNIOTKÓW

Dra Schmidta c. k. nadlekarza — Cena 23 cent.

Dra Behra **EKSTRAT NERWOWY**

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. — Cena 70 cent.

WODA ORYENTALNA

Dra Waltera w Londynie, dla cierpiących na gościec. — Cena flaszki 1 złr. 5 cent.

BALSAM RÓŻANY,

(Pontrinage de Rose), sporządzany podług profes. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom, skaleczeniom, ranom, wrzodom. — Cena słoika 1 złr. 5 cent.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. — Cena flaszki 87 cent.

C. k. uprzyw. Rataninowa Woda do ust i zębów,

od bolu zębów i słabości w ustach. — Cena flaszki 2 złr. 40 cent.

Czasopismo „Zeitschrift für gerichtliche Medizin, öffentliche Gesundheitspflege und Medizinalgesetzgebung," podaje w Nrze 48 z dnia 27 Listopada 1866 o Ulopku ziołowym śniegogórskim co następuje:

„Ulopek ziołowy śniegogórski, wyrobiony z ziół alpejskich przez aptekarza Bittnera w Glognitz i Franciszka Wilhelma aptekarza w Neukirchen, jest we wszystkich kataralnych i zapalnych chorobach organów oddechowych, wybornym pomocniczym środkiem. Łagodzi daleko lepiéj niż wszelkiego rodzaju syropy, wszelkie łechtanie w krtani, a w upartej chronicznej chrypce, w bolesnych uczuciach w połykaniu, w katarze płuc, w kaszlu itd., dla swej doskonałej, łagodzącej, uspakajającej własności, najlepsze osiągnął skutki." (418-5-6) T

Główny skład u **Juliusza Bittnera,** aptekarza w Glognitz pod Wiedniem, a w KRAKOWIE w aptece p. ***E. Stockmara.***

5% Listy zastawne na banknoty

c. k. uprz. ogóln. austr. Zakładu kredyt. ziemskiego

w Wiedniu

spłacalne w przeciągu 33 lat, za pomocą losowań, od których kupony, gdziekolwiekby takowe były wypłacane, nie podlegają żadnemu podatkowi dochodowemu

sprzedaje po każdoczesnym oryginalnym kursie wiedeńskim

Dom bankowy

F. J. Kirchmayer i Syn

W KRAKOWIE.

Listy te, mogące być użytemi z korzyścią na wszelkiego rodzaju kaucye i lokacye pupilarne, opiewają na złr. 100 i 1,000 w. a. i są zaopatrzone kuponami dnia 1go Stycznia i 1go Lipca, każdego roku płatnemi. (585 6-)T

Panu J. G. Popp, praktycznemu lekarzowi zębów w Wiedniu Stadt Bognergasse Nr 2.

Odnośnie do mojego ostatniego listu, muszę się ze skruchą obwinić. Uwiedziony taniością przedstawionych mi podobizn Pańskiej Anatherinowej wody do ust i twierdzeniem niektórych aptekarzy że mogą wyrabiać Anatherinową wodę do ust zupełnie równą prawdziwéj, dałem się namówić, tem bardziej, że Panskiej wody Anatherinowej już mi brakło, do zrobienia użytku z tego fabrykatu. Nie tylko że wyroby te nie miały żadnych leczących skutków lecz pogorszyły jeszcze stan chorobliwy, a zupełną ulgę dopiero znalazłem używając napowrót pańskiej *niezrównanej Anatherinowej wody do ust.* *) Także poznałem wyborną skuteczność pańskiej Anatherinowej Pasty zębowéj.

Wdzięczny piszę się z wysokim szacunkiem. (46-2-4)T

Drohobycz dnia 29 Lipca 1867.

Józef Zawadzki.

*) Mają na Składzie w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY.

Odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyj i zakładów chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, Listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów, hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. (748-4-)T

W Domu Komisowo-Handlowym

L. Sroczyńskiego **w Krakowie,**

przy Rynku głównym pod L. 36,

są do sprzedania po cenie fabrycznej:

Posadzki taflowe w różnych gatunkach i deseniach.
Ser Karniowski w kręgach wielkich i cegiełkach.
Wina w butelkach po bardzo niskiej cenie.

W Kantorze interesów prywatnych w tym samym Handlu urządzonym, są:

Dwie wioski do zamiany na kamienice w Krakowie, jedna w Królestwie Polskiem, o milę odległa od stacyi kolei Trzebińskiej, w wartości 26.000 złr.— druga położona w Galicyi w Sandeckiem, w wartości 20.000 złr.

Dobra i Folwarki w różnych obwodach Galicyi i Królestwa Polskiego, są korzystnie do nabycia.

Willa na przedmieściu Krakowa z ogrodem owocowym i z ośmią morgów ziemi, zaraz do wydzierżawienia.

(599-3)T

Potrzeba kilka Dzierżaw wielkich i małych.

Potrzebny jest od połowy Maja na wieś **Nauczyciel** Polak, któryby jednego chłopca przeprowadził przez szkoły normalne, rozmawiał z nim językiem francuskim i udzielał muzyki na fortepianie.

Bardzo wielu urzędników prywatnych: **Rządców ekonomicznych, Ekonomów, Pisarzy prowentowych, Leśniczych** z najlepszemi świadectwami i rekomendacyą, poszukuje umieszczenia.

Józef Hübsch

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, pod L. 60,

poleca **najnowsze wiosenne i letnie kapelusze** mezkie we wszelkich kolorach i kształtach.

Cylindry czarne i bure od 3 złr. 50 cent. i wyżej.

Kapelusze pilśniowe twarde i miękkie w rozmaitych kolorach i kształtach, od 2 złr. 50 cent. i wyżej.

Zupełnie nowe kapelusze dla chłopców, Kapelusze z materyi, Czapki podróżne

Zamowienia zamiejscowe wypełniają się jak najpunktualniej. — Równocześnie zwracam uwagę na zupełnie nową, w Paryżu wynalezioną, **Maszynkę do mierzenia głowy,** za pomocą której każdemu kapeluszowi nadaje się potrzebną formę głowy. (676-4)

Największe powodzenie, jakie sobie kiedykolwiek zjednało jakie narzędzie gospodarcze, jest moja praktyczna wyłącznie odpowiednia poręczona maszyna do obierania ziemniaków i jabłek, co dowodzą tysiące listów dziękczynnych, które leżą u mnie do przejrzenia, jakoteż zalecania przez osoby, które takowej używają; francuskie, angielskie i amerykańskie dzienniki prześcigają się w opisach tej maszynki, a angielski „Gospodarz" mówi pomiędzy innemi: „Gospodarz nie mający maszyny do obierania ziemniaków, nie jest kompletnym gospodarzem itd. itd. Takowa jest jednak jako narzędzie oszczędzające czas, zagnieżdżona w każdej kuchni u każdego gospodarza, i na wystawach londyńskiej jak i paryzkiej wywołała u obecnych gospodarzy najwyższe zadowolenie. Maszynka ta kosztuje teraz zamiast 20 franków **tylko 4 fr.** z opakowaniem, zrobiona jest ze stali 8" wysoka a waży tylko 1½ w. w., obiera każdy najnieforemniejszy ziemniak, gdyż nóż przykłada się według kształtu, obiera cienko jak papier 60 sztuk na minutę. *Traugott Feitel. Wien Kärntnerring Nr. 2.* (578-2-12)

Naturalna

Friedrichshallska woda gorzka.

Wszystkie handle wody mineralnej, zaopatrzone są świeżą wodą naszego zdroju. Broszury o tej wodzie są tak u nas jak i we wszystkich handlach mineralnej wody bezpłatnie do powzięcia.

Dyrekcya zdrojowa

C. Oppel & Comp.

in Friedrichshall bei Hildburghausen.

(654-2-3)

Magazyn Strojów

pod firmą

A. Thiem, w Krakowie,

z dniem 12 Kwietnia r. b. przeniesionym zostanie

w ulicę Mikołajską Nr. 454.

(685-1-3)

Obwieszczenie.

Pierwszy tegoroczny jarmark na konie w Rzeszowie, na Św. Wojciecha, to jest na dzień 23 Kwietnia r. b. przypadający, rozpocznie się tegoż dnia.

Z Magistratu miasta.

Rzeszów dnia 5 Kwietnia 1868.

(801--2)

W Weryni pod Kolbuszową, jest do sprzedania pewne nasienie **świerkowe** po cenach umiarkowanych. Zamówienia do Administracyi dóbr w Weryni. (687-2-3)T

Poszukuje się

dwóch Urzędników,

umiejących doskonale tłómaczyć z niemieckiego, polskiego i francuskiego.

Interesowani niech się zgłoszą do

I. de Vriese et Crabbé,

przedsiębiorców w Cieszynie.

(690-1-3)

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści

PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.— Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (726-18-24)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu; p. *Szaittera* ap., w Rzeszowie.

Najlepsze

Wiedeńskie Czernidło na buty

bez **kwasu siarczanego**

wyrobu (38-16-52)

STEFANA FERNOLENDTA,

Fr Fernolendta Siostrzeńca

w Wiedniu,

Schulerstrasse Nr. 21.

świecie. — w całym — Europie

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 724-11-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza* --- Poznaniu u p. *Mankiewicza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Główny skład

Cukierków piersiowych

wyrobu

Maurycego Fritscha

w Bielsku,

podług Stollwerka w Kolonii, składających się z czystych części roślinnych— rozbieranych chemiczne przez Aptekarzy, za dobre uznanych i poleconych przez Dr. Medycyny — jest u P. ***Jana Czemeryńskiego,*** Aptekarza pod Aniołem w Tarnowie. (623-2-10)T.

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (133-10-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*